Rok XIII. Nr. 123 (3724) Wilno, Wtorek 5 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Włosi u wrót Addis Abeby

Front północny przestał istnieć

Na południu toczą się walki

WARSZAWA (Pat). Na mocy wiadomości z różnych źródeł PAT podaje następujący komunikat o położeniu w Abisynji w dn. 4 maja:

Front północny, w ścisłem znaczeniu tego słowa już przestał istnieć. Kolumny włoskie, maszerujące z Dessie na Addis Abebę, według urzędowego komunikatu włoskiego, po przekroczeniu przełęczy Termaber, zajęły bez walki Debra-Brahan, stolicę prowincji Szoa. Straże przednie włoskie posunęły się o 40 km. naprzód w kierunku Addis Abeby. Z Debra-Brehan do stolicy Abisynji jest około 120 km. Według nieurzędowych wiadomości włoskich, patrole wywiadowcze włoskie ukazały się w odległości 15 km. od Addis Abeby. Wiadomości o tem, że wojska włoskie wkroczyły dziś do stolicy Abisynji są nieprawdziwe. Addis Abeba jest w dalszym ciągu w rękach zbrojnych maruderów i rabusiów. Poselstwa stanowią zbrojne ośrodki, w których chroni się dyplomacja i Europejczycy. W ciągu ostatnich trzech dni tylko raz jeden ukazał się nad stolicą samolot włoski. Sądząc z zapowiedzi Mussoliniego o zwołaniu zgromadzeń ludowych w całych Włoszech i o mowie, którą wygłosi szef rządu włoskiego, można spodziewać się wkroczenia wojsk włoskich do Addis Abeby jutro.

Front południowy dotychczas jeszcze istnieje. Armja rasa Nasibu i gen. Wehib-Paszy cofa się, a wojska włoskie, pomimo ulewnych deszczów, posunęły się od Dagabur o 80 km. naprzód, rozbijając m. in. oddziały Omara Samantar, który został ciężko ranny i stracił w bitwie syna. Od Daggabur do Dżidżigi w linji prostej jest zgórą 160 km.

W ADDIS-ABEBIE GRASUJĄ MARUDERZY.

PARYŻ, (PAT). — Ostatnie depesze otrzymane przez francuskie ministerstwo spraw zagranicznych od posła francuskiego w Addis-Abebie Bodart'a datowane są z niedzieli popołudniu. Wedle tych depesz kierownik brytyjskiego czerwonego krzyża dr. Melly został ranny w pierś podczas gdy opatrywał rannego Abisyńczyka na ulicy. Poselstwa belgijskie i tureckie są często atakowane. Zbuntowani żołnierze zostali odparci. Przy wejściu do poselstwa tureckiego leży wielu zabitych.

Dyrekcja kolejowa w Dżibuti otrzymała telegram z Addis-Abeby, że na stacji broni się 50 francuskich urzędników kolejowych z francuskim attache wojskowym w Addis Abebie na czele. Odparli oni kilka napaści ogniem karabinów maszynowych.

KOŚCIOŁY W GRUZACH.

LONDYN, (PAT). — Foreign Office wczoraj otrzymał wiadomość 4 korespondentów pism angielskich w Addis-Abebie, nadaną radjówką z poselstwa brytyjskiego, że wobec przerwania kabli nie mogą wysyłać wiadomości do swoich pism. Radjówka ponadto podaje, że uciekający motłoch nie jest wrogi wobec europejczyków i atakuje tylko, o ile przeszkadza się mu w plądrowaniu. Większość zabitych stanowią Abisyńczycy, którzy starali się bronić swej własności. Centrum miasta jest w gruzach. Większość budynków urzędowych, jak poczta, kościoły i t. p. spłonęły. Wśród europejczyków ranny został jeden dziennikarz oraz dowódca ambulansu brytyjskiego dr. Melly, którego postrzelono w płuco. Zabita została misjonarka amerykańska Stadin przez zbłąkaną kulę, która przeszyła dach domku, w którym spała. Poselstwo francuskie, gdzie znajduje się 5 włoskich więźniów, przekazanych przez cesarza, było otoczone przez rozszalały motłoch i dwa razy atakowane w ciągu dnia wczorajszego.

KOMUNIKACJA MIĘDZY DWOMA POSELSTWAMI W ADDIS-ABEBIE PRZEZ LONDYN — WASZYNGTON.

LONDYN, (PAT). — Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło przez radjo pos. brytyjskiemu w Addis Abebie, aby udzielił wszelkiej pomocy i obrony poselstwu Stanów Zjednoczonych. Pomimo niewielkiej odległości, dzielącej te dwa poselstwa, wskutek stanu rzeczy w mieście, kontakt między niemi odbywa się naokoło świata przez Waszyngton i Londyn

Włosi namyślają się czy zaanektować całą Abisynję

RZYM (Pat) Koła miarodajne informują, że rząd włoski nie powziął jeszcze żadnej decyzji w sprawie ewentualnej aneksji Abisynji. Rząd włoski śledzić będzie przebieg dalszych wydarzeń i zastrzega sobie możność późniejszego podjęcia zarządzeń, jakie uzna za właściwe.

Zajęcie Addis-Abeby rozmyślnie opóźnione

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że w dobrze poinformowanych kołach tamtejszych zapewniają, iż zajęcie Addis-Abeba przez wojska włoskie zostało rozmyślnie opóźnione, wszczęło bowiem rokowania, mające na celu skłonienie Abisyńczyków do dobrokolnego oddani stolicy oddziałom marszałka Badoglio.

Prasa angielska o zwycięstwie Mussoliniego

LONDYN, (PAT). — Prasa angielska obszernie omawia sytuację jaka wytworzyła się naskutek wypadków w Abisynji. Dzienniki z żalem stwierdzają, że system zbiorowy doznał fatalnego niepowodzenia. Obecna chwila stanowić będzie punkt zwrotny w polityce zagranicznej W. Brytanji i przyszłości Ligi Narodów. Szereg dzienników nie ukrywa, że zupełne zwycięstwo Mussoliniego jest upokarzające dla polityki, której głównym rzecznikiem była Wielka Brytanja. Wszystkie dzienniki z uznaniem wyrażają się o walorach osobistych negusa, dla którego mają wyraźną sympatję.

—(::)—

Strajk arabski w Jerozolimie trwa

JEROZOLIMA, (PAT). — Strajk arabski w Palestynie trwa. Pomimo opinji emira Transjordanji, doradzającego delegacji arabskiej przerwanie strajku, który trwa już 12 dni, arabska rada narodowa postanowiła strajk kontynuować. Sytuacja naogół jest spokojna, jednak donoszą o kilku zamachach bombowych, rewolwerowych oraz usiłowaniach podpaleń w poszczególnych miejscowościach, zamieszkałych przez Żydów. Doktór Żyd, ranny podczas demonstracyj w Haifie, zmarł. Pogrzeb odbył się w spokoju.

W Tel-Aviv zniesiono godzinę policyjną.



Dotychczasowy ambasador R. P. w Waszyngtonie p. Stanisław Patek, został odwołany spowodu choroby ze swego stanowiska.

Depesze gratulacyjne dla Pana Prezydenta w dniu 3-go maja

WARSZAWA (Pat). W dniu 3 maja Prezydent R. P. otrzymał depesze gratulacyjne od Króla Belgów Leopolda III, króla Bułgarji Borysa III, króla Włoch Wiktora Emanuela III, cesarza Iranu Reza Szach Pahlavi, króla Iraku Ghazi I-go, króla Afganistanu Mohammed Zahir Khana, regenta Jugosławji księcia Pawła, regenta Węgier, Mikołaja Horthy de Nagybanya, prezydenta Republiki francuskiej Lebruna, prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta, prezydenta Estonji Konstantego Paetsa, prezydenta Argentyny Augustino P. Justo, prezydenta Meksyku Lazaro Cardenas, prezydenta republiki Czechosłowackiej Edwarda Benesza, prezydenta Salvadoru Maksymiljana Hernandez Martinez.

Weterani w Krakowie

KRAKÓW, (PAT). — Dziś o godz. 19.36 pociągiem katowickim przybyła do Krakowa grupa weteranów z r. 1963, w tem 2 weteranki, którzy uczestniczyli we wczorajszych uroczystościach uczczenia 15-lecia powstania śląskiego w Katowicach.

Weteranów powitał w serdecznych słowach wojewoda krakowski Gnoiński, któremu w żywem przemówieniu podziękował 101-letni weteran z Piotrkowa Wojciechowski.

Z dworca, przy dźwiękach „I Brygady" weterani udali się autobusami do przygotowanych dla nich apartamentów.

Jutro weterani złożą hołd prochom Marszałka Józefa Piłsudskiego w grobach królewskich na Wawelu.

Cesarz i cesarzowa odpłynęli do Haify

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Dżibuti: cesarz i cesarzowa z dziećmi wsiedli na pokład krążownika brytyjskiego „Enterprise", który odpłynął do Haify.

Król Faruk opuszcza Anglję



Król Faruk opuścił Anglję udając się do Kairu dla objęcia tronu. Przed wyjazdem z Dover'u przeszedł przed frontem kompanji honorowej.

2000 osób schroniło się w poselstwie brytyjskiem

Oświadczenie min. Edena

LONDYN, (PAT). — Dziś popodniu w izbie gmin. min. Eden złożył oświadczenie na temat sytuacji w Abisynji

Dn. 1 maja cesarz poinformował przez swego sekretarza posła brytyjskiego w Addis-Abebie, że zrzekł się kierownictwa sprawami państwa, zleca je swej radzie ministrów, oraz, że natychmiast zamierza wyjechać z rodziną do Dżibuti. Zanim wiadomość ta nadeszła do Londynu, cesarz opuścił Addis-Abebę dn. 2 maja w towarzystwie rodziny, ministra spr. zagr. i szeregu innych osób. Wobec posła brytyjskiego oświadczył, że pragnie udać się do Palestyny. Rząd brytyjski uważał za swój obowiązek przychylić się do prośby i ułatwić cesarzowi w miarę możności podróż do Jerozolimy. Rząd brytyjski skomunikował się przytem z rządem francuskim, który ze swej strony wyraził gotowość wypełnienia ewentualnie życzeń cesarza co do miejsca jego pobytu. Rząd brytyjski polecił dowództwu brytyjskiemu okrętu wojennego „Enterprise" udać się do Dżibuti, celem przewiezienia cesarza wprost do Haify. Cesarz miał udać się na statek brytyjski dziś po południu. Oczywiście należy oczekiwać — oświadczył min. Eden — że cesarz, który zrzekł się steru rządów, nie będzie w czasie swego pobytu w Palestynie w żaden sposób uczestniczył w popieraniu działań nieprzyjacielskich. Min. Eden następnie potwierdził wiadomość o plądrowaniu i rozruchach w Addis-Abebie. — Ostatnie wiadomości poselstwa brytyjskiego mówią o szeregu ofiar wśród cudzoziemców. Na terenie poselstwa brytyjskiego ogółem schroniło się 2.000 osób, 23-ch różnych narodowości. Dalej min. Eden stwierdził, że dzięki obecności wojsk brytyjskich, wzmocnionych we wrześniu 1935 r., ocalenie szeregu istnień ludzkich było możliwe. W końcu min. z uznaniem wyraził się o pośle brytyjskim i personelu poselstwa.

Konferencja Małej Ententy rozpoczęta

BIAŁOGRÓD (Pat). Doroczna konferencja Ententy Bałkańskiej rozpoczęła się dziś rano. W konferencji tej, której przewodniczy turecki minister spraw zagranicznych Ruszdi Aras biorą udział premjer Stojadinowicz, premjer Metaxas i minister Titulescu. Obrady konferencji potrwają dwa dni.

Zgon generała von Falkenhausen

GORLICE, (PAT). — Po dłuższej chorobie zmarł tu dzisiaj rano w wieku 91 lat gen. von Falkenhausen. Na początku wojny światowej gen. Falkenhausen dowodził grupą wojsk na lewem skrzydle w Alzacji, poczem w kwietniu 1916 roku mianowany został dowódcą obrony wybrzeża z siedzibą w Hamburgu. W sierpniu tegoż roku gen. Falkenhausen objął dowództwo 6 armji. Od kwietnia 1917 do zakończenia wojny Falkenhausen był generał-gubernatorem Belgji.

Mollison wystartowała do lotu Anglja — Przylądek Dobrej Nadziei

LONDYN, (PAT). — Dziś o godz. 9 rano lotniczka Amy Mollison ponownie wystartowała do lotu Anglja — Przylądek Dobrej Nadziei, celem pobicia rekordu na tym dystansie.

ORAN, (PAT). — O godz. 16 w-g czasu lokalnego wylądowała tu Amy Mollison.

ORAN, (PAT). — Amy Mollison wystartowała stąd do lotu nad Saharą o godz. 18 min. 36.

Wyniki wyborów do parlamentu w Kairze

KAIR, (PAT). — Zgodnie z przewidywaniami, wafdyści odnieśli ogromne zwycięstwo w wczorajszych wyborach do izby. Wafdyści uzyskali 163 mandaty z ogólnej liczby 232. Podział mandatów między inne partje jest następujący: Liberałowie ludowi — 8, wafdyści rozłamowcy — 6, Ittihad — 9, narodowcy — 4, niezależni — 14. Powtórne wybory odbyć się muszą w 15 okręgach.

KAIR (Pat). Posiedzenie nowego parlamentu wyznaczone zostało na piątek rano. Na posiedzeniu tem członkowie obu izb złożą przysięgę. Tegoż dnia popołudniu odbędzie się posiedzenie zgromadzenia narodowego, na którem otwarty ma być testament króla Fuada, zawierający m. in. nazwiska członków rady regencyjnej, którzy muszą być zatwierdzeni przez parlament.

Strajk powszechny marynarki handlowej w Madrycie

MADRYT, (PAT). — Strajk powszechny marynarki handlowej trwa. Statki naładowane bananami z wysp Kanaryjskich stoją w portach. O ile strajk nie będzie przerwany, cały ładunek trzeba będzie wyrzucić do morza.

W Madrycie popołudniu doszło do zajść. Podpalono m. in. kaplicę pod wezwaniem Ave Maria kolegjum aSlezjanów i kościół Świętych Aniołów. Kilka osób odniosło rany. Policja przywróciła porządek.

120 milj. franków dla Ameryki

PARYŻ, (PAT). — Parowiec niemiecki „Bremen" załadował w Cherbourgu 154 skrzynie złota wartości 120 miljonów franków przeznaczone dla Stanów Zjednoczonych A. P.

Wysiedlenie emigrantów niemieckich z Czech

MOR. OSTRAWA. (Pat.) Czeskie władze policyjne w Morawskiej Ostrawie wydały w tych dniach zarządzenie, na mocy którego wszyscy polityczni emigranci niemieccy opuścić muszą do 14 dni Morawę, Śląsk Cieszyński i Śląsk Hulczyński, pod groźbą przymusowej deportacji.

Kronika telegraficzna

— **KOLEJ IMIENIA MOŁOTOWA.** Rząd sowiecki postanowił przemianować kolej zabajkalską na kolej imienia Mołotowa.

Większość lewicowa we Francji

Komuniści siedmiokrotnie powiększyli ilość mandatów

PARYŻ. (Pat) Według ostatnich danych statystycznych, ogłoszonych przez ministerstwo spr. wewn., a obejmujących 614 mandatów, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: **komuniści 73 mandaty (uzyskali 62 nowe mandaty),** komuniści dysydenci 10 mand. (stracili 1 mand.), **socjaliści S. F. I. O. 146 mand. (zyskali 49 m.),** zjednoczenie socjalistyczno-republikańskie 26 m. (strata 19 m.), socjaliści niezależni 9 (strata 12), radykali socj. 115 (strata 43), radykali niezależni 31 (strata 34), republikanie lewicowi 83 (strata 16), demokraci ludowi 23, republikanie ze związku republikańsko - demokratycznego 88 (zyskali 12), konserwatyści 11 (zyskali 5).

Brak jeszcze rezultatow, dotyczących 4 mandatów.

Stronnictwa lewicy, sądząc z wyników wyborów, teoretycznie mogłyby liczyć na 375 głosów w izbie deputowanych. Nie jest jednakże pewnem, jakie będzie stanowisko wszystkich deputowanych radykalno-socjalnych. Ok. 40 deputowanych, należących do tej grupy, zostało wybranych przeciwko frontowi ludowemu. Jest mało prawdopodobnem, by posłowie ci przyczynili się do utworzenia rządu, opartego na zwycięskiej koalicji. Utworzenie przyszłego rządu będzie połączone z trudnościami.

Do 1 czerwca premjer Sarraut nie zamierza ustępować ze swego stanowiska, zważywszy, iż mandaty obecnej izby deputowanych wygasają dopiero w końcu maja.

Według Havasa, rozmiary przewagi stronnictw lewicowych, przeszły najpoważniejsze przewidywania. Radykali socjalni stracili przeszło 40 miejsc na rzecz komunistów i socjalistów. Grupy centrowe radykałów niezależnych i republikanów lewicowych poniosły równie porażkę, chociaż w mniejszym stopniu, niż radykali. Prawica — przeciwnie — utrzymała całkowicie swe pozycje.

Prasa lewicowa triumfuje, na prawicy daje się zauważyć pewna konsternacja.

Paryż pod wrażeniem niedzielnych wyborów

PARYŻ (Pat). Nietylko koła polityczne i prasa, ale i najszersze masy społeczeństwa francuskiego są dziś całkowicie pod wrażeniem wczorajszych wyborów. Ulica paryska, która w noc wyborczą manifestowała, śpiewała Marsyljankę lub międzynarodówkę i krzyczała hałaśliwie „niech żyje", lub „na latarnię", dziś dyskutuje o wynikach mniej żywiołowo niż w nocy, ale jeszcze w dużem podnieceniu. Sensacyjna wiadomość o ucieczce negusa z Addis Abeby, która w innym czasie wywołałaby ogromne wrażenie, została całkowicie przesłonięta sprawą wyborów. Głównemi zagadnieniami, o których mówi dziś Paryż, jest pytanie, co dalej, jak się utworzy większość w Izbie i jaki będzie nowy rząd.

Główni zwycięscy wyborów socjaliści i komuniści — wydali w południe nadzwyczajne wydania swych dzienników.

Kopiec ku czci bohaterów legjonowych na Polskiej Górze



W miejscu krwawych walk, stoczonych na ziemi Wołynia pod Kostjuchnówką i Polską Górą przez Legjony pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego, powstaje sypany rękoma Wołynia, bez względu na narodowość i wyznanie, wielki kopiec, jako żywy pomnik wdzięczności i hołdu ludu wołyńskiego dla bezcennej krwi najlepszych synów ojczyzny, ofiarnie przelanej w walce o niepodległość państwa i zespolenie prastarej Ziemi Wołyńskiej z Najjaśniejszą Rzeczypospolitą. — Zdjęcie nasze przedstawia kopiec pomnik na Polskiej Górze. —

W sprawie przekazów zagraniczn.

WARSZAWA (Pat). Na podstawie art. 3 i 8 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 26 kwietnia b. r. komisja dewizowa upoważnia aż do odwołania — firmy krajowe, eksportujące towary zagranicę do stawiania do dyspozycji cudzoziemców oraz przekazywania zagranicę środków płatniczych bez uzyskiwania każdorazowych zezwoleń na następujące cele:

1) Pokrywanie zagranicznych kosztów przewozu i magazynowania towarów łącznie z ich ubezpieczeniem.

2) pokrywanie zagranicznych opłat celnych.

3) pokrywanie prowizji należnej zagranicznym agentom, przedstawicielom, maklerom i t. d.

4) pokrywanie poborów i kosztów utrzymania przedstawicieli zagranicznych.

Przekazy na powyższe cele mogą być dokonywane z zapasów zagranicznych środków płatniczych, które firma już posiada z eksportu lub uzyska w przyszłości, jednakże tylko wówczas, jeżeli są one związane przyczynowo z eksportem danego przedsiębiorstwa, dokonywanym lub mającym się dokonać w najbliższej przyszłości i tylko w rozmiarach dotychczas przez dane przedsiębiorstwo stosowanych. Dowody uzasadniające dokonanie przekazów na wymienione cele winny być przez przedsiębiorstwo przechowywane.

Waluta eksportowana, pozostająca eksporterowi po potrąceniu przekazów na wymienione cele, winna być w myśl art. 19 rozporządzenia ministra skarbu z dnia 26 kwietnia 1936 r. zaofiarowana do sprzedaży Bankowi Polskiemu lub Bankowi dewizowemu.

Możliwość rekonstrukcji gabinetu w Austrji

WIEDEŃ (Pat). W austrjackich kołach politycznych mówi się coraz głośniej o możliwości rekonstrukcji gabinetu w tym sensie, że ustąpiłby prawdopodobnie minister rolnictwa Strobl, popierany przez wicekanclerza Stahremberga, a jako rekompensata dla tego ostatniego ustąpiłby również popierany przez kancl. Schuschnigga min. p. społecznej Cobersberger. Wymieniane jest również nazwisko Feya, jako kandydata na stanowisko ministra bez teki.

Posiedzenie Rady Nadzorczej B. G. K.

WARSZAWA, (PAT). — Pod przewodnictwem wiceprezesa J. Kożuchowskiego odbyło się posiedzenie rady nadzorczej banku gospodarstwa krajowego, na którem naczelny dyrektor banku dr. L. Barysz, złożył radzie szczegółowe sprawozdanie z działalności instytucji w I-ym kwartale r. b. jak również przedstawił plan działalności na II-gi kwartał r. b.

Po zatwierdzeniu bilansów i planu finansowego załatwiła rada szereg bieżących spraw administracyjnych.

ZMIANY NA STANOWISKACH.

WARSZAWA, (PAT). — Z rady nadzorczej banku gospodarstwa krajowego ustąpili ostatnio p. wiceminister K. Roznowski, wskutek upływu kadencji oraz dyr. dr. Jerzy Nowak, wskutek objęcia stanowiska członka dyrekcji w banku polskim.

Na opróżnione miejsca mianował p. minister skarbu członkami rady B. G. K. wiceministra skarbu Leona Ferdynanda Świtalskiego oraz dyrektora gabinetu ministra skarbu Wiktora Martina.

Zawieszenie wykładów na Politechnice w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — W związku z zajściami antyżydowskiemi na politechnice warszawskiej, rektor politechniki zawiesił wykłady aż do odwołania.

Zakończenie Targów Poznańskich

POZNAŃ. (PAT). — W ostatnim dniu trwania targów poznańskich panowało ogromne ożywienie. Z Berlina przybyła wycieczka, złożona z 90 kupców. Pozatem przybyli do Poznania popularnemi pociągami liczni zwiedzający z Katowic, Warszawy, Łodzi oraz Pomorza.

Frekwencja publiczności na targach poznańskich była w dniu 3 bm. rekordowa i osiągnęła 53.000 osób, co stanowi rekord nienotowany w latach ubiegłych. Pod względem tranzakcyj ostatnie dni targów wykazały napływ ogromnych zamówień, które finalizuje się w przyspieszonem tempie.

Emigracja z Polski

WARSZAWA, (PAT). — W pierwszym kwartale b. r. za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało z Polski ogółem 11.364 osób do krajów kontynentalnych i zamorskich.

Jeśli chodzi o kraje kontynentalne, najwięcej emigrantów wyjechało do Łotwy — 4218, Francji — 457, Niemiec — 231 i t. d., do krajów zaś zamorskich wyjechało m. in. do Palestyny 3175, krajów Ameryki Poł. ok. 2400, Ameryki Półn. ok. 500 i t. d.

Wiadomości z Kowna

DELEGACI LITEWSCY NA KONFERENCJĘ BAŁTYCKĄ.

Prasa litewska podaje, że skład delegacji litewskiej na konferencję bałtycką w Tallinie będzie następujący: minister Łozorajtis, dyr. dep. Urbszys, poseł litewski w Rydze Wilejszys, poseł litewski w Tallinie Dajlide oraz sekretarz Baczkis. Ewentualnie przybędzie również litewski poseł w Pradze Turauskas. (Pat).

SŁUŻBA WARTOWNICZA

Prasa litewska donosi, że w związku z nieustającemi zamieszkami, naczelnik powiatu kowieńskiego wydał rozporządzenie, na mocy którego — celem utrzymania porządku i spokoju, policja może powołać na czas nieograniczony do pełnienia służby wartowniczej wszystkich fizycznie zdolnych mężczyzn. Wartownicy tacy będą posiadali broń oraz będą mieli prawo zatrzymania podejrzanych osób. Niesłuchający zleceń wartowników będą karani aresztem do 1 miesiąca lub grzywną do 1.000 litów, przyczem kary te będą natychmiast wykonywane i nie mogą być zaskarżane.

Wobec ciągłego wrzenia na wsi, rząd litewski mianował specjalnego pełnomocnika na 5 powiatów: olicki, sejneński, wołkowyski, marjampolski i szaki. Funkcje te powierzono płk. Szumlisowi, który wyposażony został w bardzo szerokie pełnomocnictwa. (Pat).

Umysłowo chory?

WIEDEŃ, (PAT). — Obywatel jugosłowiański Ignacy Zupancic, powracający z Francji expressem Paryż — Wiedeń strzelił kilka razy z rewolweru do dwóch urzędników sprawdzających paszporty. Jeden z tych urzędników jest ciężko ranny. Zupancic robiący wrażenie umysłowo chorego, został aresztowany.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Dewizy: Londyn 26.35—26.42—26.28; N.-Jork 5.33—5.30 i pół; N.-Jork kabel 5.31 7/8—5.33 1/8—5.30 5/8; Paryż 35.01—35.08—34.94; Szwajcarja 173.00—173.34—172.66.

Religja czy rozgrywka polityczna?

O co poszło w szkole powszechnej w Ostrowcu?

Niejednokrotnie pisaliśmy już o poszczególnych wypadkach przykrych zatargów, powstających na tle ideologicznego wychowywania młodzieży między nauczycielstwem szkół powszechnych, pełniącem szczytną i ciężką misję na terenie ziem naszych, a klerem, nauczającym dzieci religji. Jedną ze świeżych spraw jest naprzykład znana „wojna w Rykontach", która w sądzie okręgowym zakończyła się przypieczętowaniem wyrokiem skazującym oszczerstw, rzucanych na nauczyciela przez zwolenników polityki księdza. Obecnie znowu mamy aktualny zatarg, który się wydarzył na terenie 3 klasowej szkoły powszechnej w miasteczku Ostrowiec koło Wilna i w którym, podobnie jak i w „wojnie rykonckiej", do rozgrywki politycznej z nauczycielem przez zwolenników księdza zostały wciągnięte dzieci.

Szkoła powszechna w Ostrowcu na początku roku 1935-36 stała się terenem walki dwóch organizacyj młodzieżowych: drużyn harcerskich i Krucjaty Eucharystycznej.

Apolityczną pracę harcerską prowadziło nauczycielstwo. Każdy wie czem jest harcerstwo i jakie cele mu przyświecają. Sporo dzieci ze szkoły znalazło się w szeregach miejscowej drużyny harcerskiej.

Organizacją katolicką „Krucjatą Eucharystyczną dla młodzieży", o celach uznanych i zalecanych przez cały świat katolicki, na terenie szkoły ostrowieckiej kierował nauczyciel religji ks. Antoni Preiser.

Zdawałoby się, że te dwie organizacje młodzieżowe mogą utrzymać się na jednym terenie, a przynajmniej nie prowadzić między sobą walki o wyłączne wpływy na dzieci. Ks. Preiser jednak był innego zdania. Zaczął zwalczać harcerstwo. Dochodziło do scysyj i płaczu, że ten kto należy do niego wyrzeka się Chrystusa, będzie bandytą, koniokradem, złodziejem, a na jednej z lekcyj religji pytał dzieci, czy ich harcerz — kolega nie kradnie teraz u nich z kieszeni. W rezultacie takich pouczeń na lekcji religji dzieci zaczęły wyszydzać swych kolegów harcerzy i ośmieszać harcerstwo. Dochodziło do scysyj i płaczu. Wśród dzieci powstały dwa obozy.

Do czego zdążał ks. Preiser? Oczywiście do opanowania całej dziatwy szkolnej. „Krucjata", prowadząca swą akcję na terenie szkoły, nie podlega władzom szkolnym.

Nie mamy podstaw twierdzić, że „Krucjata" na terenach innych województw ulega wpływom endeckim. W Ostrowcu jednak na czele organizacji tej stoi conajmniej wyraźny zwolennik tej partji i odpowiednio urabia swoje młododziane „Rycerstwo Jezusowe" i rycerstwa tego rodziców.

Na postępowanie księdza nauczycielstwo miejscowe zareagowało spokojną perswazją, że postępowanie to jest szkodliwe i niedopuszczalne oraz że wprowadza w dusze młodzieży ferment. Usiłowano także wpływać odpowiednio na dzieci. Ks. Preiser zareagował na to dyskredytowaniem nauczycieli w oczach dzieci. Mówił uczniom o wychowawcy, że ten ich zwodzi i kłamie. Podekscytowane dzieciaki przy jakiejś okazji wznoszą okrzyki:

— Niech żyje Krucjata, niech zdycha harcerstwo!

Władze szkolne przeprowadziły dochodzenie, usunęły ks. Preisera ze szkoły i zwróciły się do Kurji Metropolitalnej z prośbą o wyznaczenie innego nauczyciela religji. Kurja Metropolitalna spoczątku wymownie milczała, a potem poprosiła, aby Kuratorjum zbadało sprawę powtórnie. Władze szkolne zgodziły się na to i zwróciły się do ks. Preisera o dostarczenie wyjaśnienia w sprawie stawianych mu zarzutów. Nastąpiło znowu milczenie Kurji Metropolitalnej i ks. Preisera.

A tymczasem w Ostrowcu przygotowywano się do dalszej akcji. Pojawiają się przyjezdni instruktorzy. Rzuca się znane, demagogiczne hasła. Wbija się w umysły rodziców dzieci szkolnych, że ze szkoły usunięto religję. Polityka władz szkolnych! Biada! Awantura! Ks. Preiser organizuje na plebanji dla dziatwy szkolnej nauczanie religji. Oczywiście agitatorzy przeprowadzają odrazu analogję do czasów zaborczych i t. p. Księdza wieńczą aureolą męczeństwa.

Agitatorzy szykują jednocześnie mocniejsze posunięcie. Żądają przywrócenia ks. Preiserowi zezwolenia na nauczanie religji w szkole i grożą strajkiem. Idzie odpowiednie podanie do Kuratorjum. Podpisują je rozagitowani rodzice. Opracowuje się strajk. Wahających straszy się, że jeżeli nie przyłączą się do strajku, to nie zostaną dopuszczeni do spowiedzi wielkanocnej. Dzieciom zapowiada się, że jeżeli podczas strajku pójdą na lekcje, to nie zostaną dopuszczone do nauki religji na plebanji.

Strajk wybucha w dniu 1 marca r. b., bo Kuratorjum ze względów zasadniczych nie mogło zadość uczynić prośbie rodziców. Na ogólną ilość 230 uczniów do szkoły nie przyszło 180 dzieci.

Podczas strajku dochodzi do bardzo przykrych momentów. Organista nie dopuszcza na plebanję na religję tych dzieci, które w strajku udziału nie wzięły. Dzieciom, które były posłuszne woli rodziców, wymyśla się od łamistrajków. Oczywiście dzieci głęboko to przeżyły. Po strajku, który trwał 3 dni, dzieci wróciły do szkoły. Kierownictwo szkoły odesłało je do domów, aby przyszły z rodzicami. Część uczniów zachowywała się wyzywająco. Nastrój był podniecony.

Wkrótce potem część rodziców zgłosiła się z dziećmi do szkoły i po rozmowie z kierownictwem dzieci zaczęły uczęszczać na lekcje. Do zajęć wróciła również uczniowie, zachowujący się spokojnie. W ten sposób powróciło do szkoły 50 strajkujących dzieci.

Przed Wielkanocą w lokalu szkoły dochodzi do awantury. Siedem osób nachodzi klasę podczas lekcji i wygraża nauczycielce pięściami ubliżając jej. Rodzice krzyczą — My nie wierzymy nauczycielstwu. W wyniku zajścia Józef Dubicki, główny prowodyr, zostaje ukarany administracyjnie.

W miasteczku wre. 130 dzieci nie chodzi do szkoły. Ksiądz Niemycki, miejscowy proboszcz, radzi rodzicom z ambony, aby nie narzucały się szkole, a czekały na zaproszenie.

Zatarg w Ostrowcu jest przykrym faktem. Jak już na początku zaznaczyliśmy jest to jeden z wypadków, w których księża, ulegający wpływom partyjnym, wprowadzają na teren szkoły destrukcyjny dla celów wychowawczych ferment. Postępowanie takie usiłują zazwyczaj sfery zainteresowane przykryć, zamaskować pięknemi frazesami na tematy ogólne, wzniosłe, szczytne. Nam się jednak zdaje, że zorjentowane społeczeństwo dojrzy właściwą stronę tej roboty. **Włod.**

Święto pracy w Trzeciej Rzeszy



Dzień 1 maja obchodzony był w Niemczech bardzo uroczyście, jako dzień pracy narodowej. Na zdjęciu jedno ze zgromadzeń, urządzonych w berlińskim „Lustgartenie".

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Wszedł i wyszedł

Drzwi klasnęły — jakby ktoś komuś dał w twarz. Wszedł.

Wnętrze rzuciło się do oczu i naraz opadło. Przy stolikach kwitły kobiety. Złociste nici świateł otulały i wiązały poszczególne sylwetki w płonący bukiet. Było parno. Kawiarnia oddychała muzyką. Właśnie łopotał i bił skrzydłami ptak fokstrota, aż przez otwarte wgłębi okno frunął w noc. Z zewnątrz nieśmiało i cicho wtoczyła się wiosna. Orkiestra, jak barometr, przychwyciła zmianę temperatury i nastrojowo kołysała salę tangiem.

Cały lokal wyglądał jak płynący okręt. Wgórze miarowo warczały śmigła wentylatorów.

Tu i tam wybuchały torpedy głośniejszych rozmów.

Rodzina złożona z trzech osób (on, ona i ich córka) snuła projekty „na lato".

A więc tato...

— Moja droga...

— Juleczku, w tym sezonie koniecznie pojedziemy nad Narocz. Niema gadania. Największe jezioro w Polsce, są dwa schroniska. A jak nie — to w chłopskiej chacie. Kwaśne mleko. Spójrz jaka Zosia blada. Będziemy jeździć na żaglówkach i odbywać wycieczki. Wszystko można załatwić za pośrednictwem Związku Turystyki, nawet w gazetach pisali, że ten związek coś robi...

— Mamusiu, ja wolę kajak. Tak dobrze pływać po Wilji. Na Zwierzyńcu mieszka Lolek. Będziemy razem.

— Zwarjowałaś moje dziecko? Na Zwierzyniec wszystkie brudy z miasta spływają. I amorów jej się zechciało, patrzajcie, rany Boga, Julek!

Pochylony „mąż" ciężko odsapnął.

Dwie paniusie (samotne, jedna z fer woru rozlała kawę) zalewały się wzajemnie żalem.

— Mój jak przychodzi, to choć uciekaj. A to, a tamto. I pijeż. Nigdy niema spokoju. Raz przygotowałam nawet... wódkę na stole. I myśli pani? Wszystkich pobudził, butelkę rozbił bo „w domu alkoholu nie używa". Ale niechby przynajmniej dał żyć...

— E, to mój Felek lepszy. Pije tylko w domu. W karty grają. Gdzieindziej pieniędzy żałuje. Zawsze, co w domu, to w domu. Tylko później badziać się gdzieści jeszcze idą. Ale wiadomo, pani teraz policja. W niedzielę do komisarja tu zabrali. Pofatyguje się pan ze mną — mówi policjant, a on: nie! (porywczy, na wojnie był). „Nie, tak tak, nie, tak i nie, nie i tak"... Tak we dwóch i zabrali. Powybijał szyby. Awantura.

Bożeczka, mówię, Feluś przestań, rzuć ta cholera.

— Co, ciebie rzucić?—spytał. I mów że tu z nim. Ot pijak...

Trochę dalej siedząca młoda para za chłystywała się przeczuciem efektownych zdarzeń.

— Przyjdź w tej błękitnej sukni. Wyglądasz w niej, jak skrawek nieba, co mi oczy przysłonił. Jakim proszkiem czyścisz zęby? Pastą? Odświeża oddech? Ja lubię jak gwałtownie oddychasz, falują wtedy...

— No to kiedy?

— O 8.30.

— Będzie Antek, ale spławię go szybko...

Dym z papierosów zawisał w kształcie dużych znaków zapytania nad łysinami dwóch panów.

— Co?

— Dwa teatry razem, tak, wystawia ją „Trafikę Pani Generałowej". Ciekawe?

— Ciekawe, w którym teatrze pierwiej przy tej „Trafice" kasę szlag trafi...

— On nie umie trafiać, chyba w... grzybka — zawyrokował dość niskiego wzrostu pan, krółujący elokwencją w dość licznem mieszanem towarzystwie. Dwa stoliki zsunięte.

— Przepadam za tańcem — wtrąciła marmurowa „piękność", coś we mnie wzbiera, gdy pary suną po śliskiej podłodze...

— To dlaczego chodzisz, jakbyś kołek połknęła — zapytał dość konkretnie, acz brutalnie blady młodzieniec. Ot za grube w ..Tebe", nieco pogimnastykować kręgosłup. Kulki po zielonem suknie też pięknie tańczą...

— Bolek, idziemy na partyjkę?

— Dajcie spokój. Co mu „Tebe-tebe", kiedy w domu ma bebe...

— Rozetnę w tym roku czapkę czy nie rozetnę — stawiało w kącie przed maturalne horoskopy trzech uczniów i jedna uczenica.

Jak uważasz Wala?

— Uważam, że nie uważałeś w ciągu roku, więc nie rozetniesz, a tylko ciebie... zetną.

Skruszony bolszewik a skruszona emigracja

Od czasu do czasu emigracja rosyjska doznaje pewnej pociechy. Znajduje się jakiś gość z Sowietów, który występuje w roli skruszonego bolszewika i zapewnia, że naród rosyjski z niecierpliwością czeka na jej powrót do kraju. W zależności od tego, jaki obóz emigracji urządza te występy skruszonego bolszewika, wychodzi najaw, jaki odłam emigracji cieszy się największemi sympatjami ludu rosyjskiego.

Ci „skruszeni bolszewicy" rekrutują się w znacznej części z defraudantów sowieckich lub jegomościów w rodzaju b. p. Łazika Rojtenszwanca. Ponieważ defraudantów w Sowietach dzięki Bogu, nie brak, nie brakuje więc prowodyrom emigracji rosyjskiej wykonawców roli „skruszonego bolszewika". Zdarza się czasem że Pan Bóg nadsyła im jakiegoś Agabekowa. Przecie serce czekisty, też nie jest z kamienia. Ale z biegiem czasu te imprezy przestały oddziaływać na masę emigracji rosyjskiej. Powiedziała chyba sobie, że, widać, nie bardzo tam za nią tęsknią, skoro tyle lat upłynęło i ani rusz...

Opowiadali mi, że były hetman Skoropadski w swej willi pod Berlinem ciągle miał radjo odbiornik nastawiony na Kijów, w nadziei, że pewnego dnia ubóstwiający go naród ukraiński przez radjo będzie błagał o jego powrót... Różne są audycje w Kijowie, ale apllu „Skoropadski! Hetmanie! Wracaj do kraju i obejmij ster rządów!" — narazie nie było słychać... Trudno...

W międzyczasie znaleziono nowy typ skruszonego bolszewika. Przecie taki skruszony bolszewik, który zapewnia, że lud rosyjski z niecierpliwością czeka na powrót emigracji do kraju nie znajduje więcej wiary u jej dołów. Takie bzdury można było opowiadać w 1922 conajwyżej 1933 roku teraz to nie ciągnie.

Ale prowodyrom emigracji przecie potrzebne są odpowiednie imprezy, aby podnieść mocno podupadły duch emigracji. To też ostatnio Aleksander Kiereński wypuścił nowy okaz skruszonego bolszewika, który zamiast zapewniać że lud czeka na powrót emigracji do kraju, wymyśla emigracji. To wychodzi bardziej realistycznie. Jednocześnie można przez usta tego skruszonego bolszewika przemycić program własnego obozu.

Cóż ten skruszony bolszewik nowego gatunku zarzucał emigracji?

„Lud rosyjski nigdy nie wybaczy emigracji, że w chwili, gdy Rosja walczyła z wrogiem zewnętrznym, biały ruch uderzeniem w plecy zmusił do zawarcia haniebnego pokoju". To opowiadał skruszony bolszewik emigrantom rosyjskim na zebraniu, urządzonem przez stronnictwo pana Kiereńskiego w Paryżu. Bardzo ciekawe. Swego rodzaju rosyjski „Dolchstoss in den Rücken". A więc pokój ryski, zdaniem tego skruszonego bolszewika, występującego gościnnie z ramienia organizacji pana Kiereńskiego, był dla Rosji haniebnym. Dlaczego był haniebnym wiemy o tem dokładnie. A kto nie wie, niech przeczyta wiersz Puszkina „Klewietnikam Rossii", zrozumie wówczas, gdzie, zdaniem prawego Rosjanina, powinna znajdować się granica między Rosją a Polską.

Kiereński ten wiersz napewno dobrze zna. Na tem zebraniu nie było człowieka, któryby tego wiersza nie znał. Chyba tylko ten skruszony bolszewik, bo był to człowiek, jak wstydliwie przyznaje prasa emigracji rosyjskiej, dość miernej inteligencji.

Ale mniejsza o tego gościa, mówił przecie to, czego od niego chciała usłyszeć emigracja, bowiem takiem jest właśnie zadanie społeczne wszystkich skruszonych bolszewików, stęsknionych do relikwij św. Pitirima nawet wówczas gdy poprzednio byli mojżeszowego wyznania. Przez usta skruszonych bolszewików przemawia zawsze sama emigracja względnie pewien jej odłam.

Otóż dlatego wyznania skruszonych bolszewików mają znaczenie, jako wyraz nastrojów nurtujących wśród emigracji.

Ostatnio mieliśmy sposobność kilkakrotnie stwierdzić objawy wzmagającego się poczucia solidaryzmu znacznej części emigracji z Rosją, a ponieważ Rosja teraz nazywa się ZSRR., pośrednio więc z Sowietami mimo licznych zastrzeżeń różnej treści. Jeżeli wielki książę rosyjski z domu Romanowych oświadcza publicznie: „Największem nieszczęściem, któreby mogło spotkać Rosję, byłaby klęska armji czerwonej", to — mojem zdaniem — wystarcza w zupełności.

W 1918 roku, a nawet znacznie później, biała emigracja rosyjska była innego zdania.

Dotąd słyszeliśmy tylko, że „na przyszłość nie możemy Rosji dopomóc, ale powinniśmy nie przeszkadzać jej" (gen. Dienikin).

Na przyszłość... Swego czasu gen. Dienikin mocno przeszkadzał Rosji... Teraz, jak widać z oświadczeń skruszonego bolszewika, pewna część emigracji rosyjskiej zaczyna zajmować się swą rolą w przeszłości nieco krytycznie. „Naród rosyjski nigdy nie wybaczy emigracji, że w chwili, gdy prowadził wojnę zewnętrzną uderzeniem w plecy zmusiła go do pokoju haniebnego". Dobra formułka.

Działa niewątpliwie na umysły i zdolna jest do wywołania chęci pokuty.

Potrzeba skruchy widocznie wśród Rosjan jest mocno rozpowszechniona. Czasem skruszony bolszewik może nawet być wyrazicielem skruchy emigracji... Dziwna to wszak rzecz...

S.

Rozruchy w Bukareszcie



Podczas meczu piłki nożnej pomiędzy akademikami bukareszteńskimi a żydowskim klubem „Makabi" doszło do bójki, w której wyniku 1 osoba została zabita, a wiele odniosło ciężkie rany. Porządek przywróciło wojsko.

22 miljonerów chcę lecie do stratosfery z prof. Piccardem

Profesor Piccard, pionier lotów stratosferycznych, zamieścił w pismach amerykańskich ogłoszenie treści następującej:

„Poszukuję partnera do mego najbliższego lotu w stratosferę, który mógłby zapłacić za to 80.000 dolarów".

Wbrew pesymistycznym przewidywaniom Piccard otrzymał 22 poważne oferty, nie licząc wielu niepoważnych. Cóż to za ludzie, którzy chcą ryzykować życie za 80.000 dolarów?

Na ich czele stoi dwóch japońskich miljonerów, którzy ofiarowali po 100.000 dolarów, pod warunkiem jednak, że lot odbędzie się w Japonji. Zgłosiła się 50-letnia wdówka, która stawia jeden warunek: w razie nieszczęśliwego wypadku musi się jej postawić pomnik. Pewna południowo-amerykańska żona fabrykanta zaklina Piccarda, żeby tylko ją zabrał, gdyż chce mieć w swojem nudnem, ckliwem, pełnem wygód i rozkoszy życiu, jeden interesujący dzień.

Z innych kandydatek należy wymienić szwedzką lotniczkę, właścicielkę fabryki rowerów w Ameryce, która oprócz tego komponuje i koniecznie chce mieć tego rodzaju przeżycia dla napisania „opery stratosferycznej". Inna bogata dama z Delhi zgadza się na współudział w podróży pod warunkiem, że nikt się o tem nie dowie.

Niestety, żadna z kobiet nie ma szans, znakomity Belg oświadczył bowiem, że z kobietą za żadną cenę niepoleci, a to tembardziej, że dosyć zgłosiło się panów. Najstarszy z nich ma lat 71, najmłodszy 14.

Picard będzie miał z czego wybierać, a najważniejsze, będzie miał za co lecieć.

NA MARGINESIE

Wysocy górą

— I w wojsku pan był?
— Tak!
— I dzieci pan ma?
— Tak!
— I nie karany sądownie?
— Tak! (to znaczy nie).
— I posadę pan ma?
— Tak!
— I zdrowy pan jest?
— Tak!
— I podatki pan płaci?
— Tak!
— I kobitę pan masz?
— Tak!
— To cóż do cholery może panu dolegać, czegóż jeszcze potrzeba? Takim tylko żyć a nie umierać...

Mój rozmówca jednak pokiwał przecząco głową. Chwycił się za nią rękami...

Może zwarjował? — pomyślałem — albo pijany?

Ale nie. Normalny i trzeźwy. Trzymając w dalszym ciągu głowę w dłoniach jak w muszlach, zaczął w nią stukać małym palcem.

— Widziałem lepsze łepetyny — myślę — chce mi zaimponować?

Zdecydował się wreszcie i stwierdził stanowczo: źle!

— ?
— Widzi pan moją głowę?
— Nieciekawa, ale widzę.
— Boli.
— No to może „kogutek"?
— Nie pomoże. Chodzi o to, że nie można... chodzić.
— ?

Okazało się wreszcie, że głowa ostatecznie mogłaby być, tylko wzrost...

Jeden metr dziewięćdziesiąt pięć centymetrów. Nic właściwie nadzwyczajnego, wypadek nierzadki.

I cała bieda w tem, że nierzadki.

Ludzie małego lub nawet średniego wzrostu nie są w stanie pojąć jak dalece są uprzywilejowani.

Słońce. Pogoda. Na ulicy masa przechodniów, chodniki zawalone. Którędy może iść człowiek dwumetrowy?

Pędzi szybko („czas to pieniądz", interesy). Można ostatecznie jakoś się prześlizgnąć przez tłum spacerowiczów... Lecz nieoczekiwana przeszkoda... zgóry. Kołyski dnem do góry nad witrynami i wystawami sklepów. Zdawałoby się nikomu nie przeszkadzają. Dla wysokich jednak jest to utrapieniem. I co taki winien, że natura osadziła mu głowę na wysokim korpusie? Żeby nie móc przejść spokojnie chodnikiem, a ciągle zbaczać na bruk? Nikt nóg na loterji jeszcze nie wygrywa...

Nasze władze administracyjne podzieliły to zdanie i poleciły z wszelkiemi „nadbudówkami" witryn „zrobić porządek".

Sklepikarze kłną „na czem świat stoi", to znaczy na... głowy, ale o utrzymaniu status quo niema mowy...

Wysocy górą.

amik.

Niesłychany incydent u znanych brydżystów

Kilka dni temu u znanych brydżystów zaszedł incydent, który przybrał szczególnie dla jednego z gości niemiły obrót.

Nie podamy nazwisk, ani adresu, ograniczymy się tylko do podania szczegółów.

Pani domu, ogromna pedantka na punkcie czystości mieszkania, a przedewszystkiem podłóg, które w jej mieszkaniu mają zawsze lustrzany połysk, — zwróciła uwagę jednemu z gości, w formie dość niegrzecznej... że pozostawił na podłodze ślady swego obuwia.

Nie pomogły tłumaczenia się gościa, że tylko przez zapomnienie lub nieuwagę, nie wytarł obuwia w przedpokoju, że wszak padał deszcz...

Pani domu była niewzruszona.

Dopiero, dzięki idealnej zaprawie do podłóg „Dobrolin", podłoga przybrała swój pierwotny lustrzany połysk, incydent został zlikwidowany i brydż mógł już bez przeszkód się odbyć.

A.M.

— Wiecie jak strasznie mi nie chce się uczyć. Zielone pąki na drzewach. Wiosna... A zresztą co mi matura? Też wymyślili I tak jestem dojrzała..

Dojrzała przechodzącego eleganta.

— Panie Witku! Niech pan przysiądzie. Wypuścimy się dziś na dancing? Muszę wkuwać, ale na jeden angielski walczyk... kawiarnia zawirowała walcem. Kanonada bębna przygłuszyła rozmowy. Melodja zaczęła hasać po sali półkolami...

Przed chwilą zasłyszane rozmowy zebrała w niewidzialny pęk i rzuciła mu na blat stolika. Zaczął tę wiązankę słów i dźwięków szybko przekłuwać szpilkami myśli.

Narocz? Pewnie byłoby dobrze wyjechać, lecz za co. Trzeba mieć pieniądze...

Wódka? Na to zawsze parę złotych się znajdzie, ale ciepło, alkohol parzy, jak witrjolej. I ten dokuczliwy później ból głowy...

Kobieta? Tortury mdłej sentymentalnej rozmowy. Odwiedziłby, cóż kiedy tamtą już odwiedza kto inny...

Teatr? Owszem, dobry, jako akcesorjum, dodatek, deser.

Ale tak, „bez niczego" co teatr wart?

Bilard? Erzatz rozrywki, odterminowanie „głodu wrażeń" oszukiwanie siebie i... innych, bo na czemże polega każda gra?

Dancing? Podpisanie nowego rachunku...

Wiosna, ten motyw — motyl trzepoce na igłach szkolnych lat. Strzepuje kurz ze wspomnień...

Malutka mieścina. Opuchła od śniegu. Powoli, powoli i ulice pod kopułą tryskających ...zielenią drzew. Wodospad słowików. Nad rzeką słońce na ustach ubranej w tiul dziewczyny...

I chlebem wspomnień jednak długo żyć nie można...

Więc co? Trzeba stworzyć własną filozofję życia, w coś uwierzyć, inaczej uciekinier, jakich wielu, truteń — brzęczało w uszach.

Orkiestra szarpnęła kawiarnię marszem. Naokoło podrygi w takt.

Wyszedł. Jakby ktoś dał mu w twarz — klasnęły drzwi.

Anatol Mikułko

ZWALCZAJ GRUŹLICĘ

Stacja fototelegraficzna ma powstać w Warszawie

W najbliższym czasie zostanie oddana do użytku nadawczo-odbiorcza stacja foto-telegraficzna, zainstalowana w Państwowym Urzędzie Telekomunikacyjnym przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Aparat został sprowadzony z Niemiec i zmontowany przez polskich inżynierów.

Próby dały doskonałe wyniki. Zdjęcia czy fotograficzne odbitki tekstów przesyłane być mogą kablem, linją powietrzną, względnie przez radjo. Taryfa za przesyłanie zdjęć ma być ułożona w ten sposób, ażeby stwarzała szerokie możliwości korzystania z tej drogi tele-komunikacji jaknajszerszym sferom.

Nowy ambasador Rzplitej w Waszyngtonie



Ambasadorem R. P. w Waszyngtonie został mianowany dotychczasowy ambasador R. P. w Ankarze p. Jerzy Potocki.

Trafika pani generałowej

Teatr na Pohulance

Komedja w 5-ciu odsłonach Buss Feketego

Dość niedołężna robota humorystyczno-sentymentalnej sztuki, obliczonej na łatwizny uczuć szerszej publiczności. Bardzo to się w Warszawie podobało. Malicka gra 18-latkę, naiwniątko-głupiątko, uczciwe niczem westalka, wykradająca się nocą do młodziana, ale w celach cnotliwych, by ratować cnotę siostry, która to cnota jest już oddawna niecnotą. Ale w tej dość rozwlekłej elukubracji są role.

A kiedy są role, to każda dyrekcja weźmie chętnie, artyści są zadowoleni, bo mają co wygrać i opracować, każda publiczność oklaskiwać będzie chętnie.

W Wilnie zrobiono oryginalną próbę: oba teatry grają tę Trafikę jednocześnie. W Lutni dodano trochę muzyki. Na Pohulance opracowano bogaciej epizody. Na Pohulance gra p. Polakówna, w Lutni p. Bestani, obie mają dużo wdzięku, obie warto widzieć, p. Polakówna gra z wielką prostotą, może zanadto jest simplex; pensjonareczka, która takie wykombinowuje kombinacje, jest z natury cwana. (Tem trudniej przyjąć tę jej bezgraniczną ufność, naiwność i surową cnotę). Zresztą wszystkie sceny uwodzenia i obrony odegrała bardzo ciepło, serdecznie i naturalnie, partnerem jej doskonale dobranym, acz czasami grającym bez przekonania, jak odrabianą lekcję, był p. Mrożewski, w roli hrabiego. Drugą parą (siostra miłej Grety) była Lola p. Wieczorkowska, świetna kreacja, wprost typek, opracowany w najdrobniejszych szczegółach. Jej mąż, zapracowany grubas, p. Zastrzeżyński, wpatrzony w żoneczkę która tylko szuka gdzieby go zdradzić, a on, jak zwykle poczciwe olbrzymy ufa jej, mimo jawne oszustwo i żyje wpatrzony w bóstwo, które nim poniewiera. Bardzo dobrze odtworzono tę parę. Matką interesujących córeczek była p. Szpakiewiczowa. P. Rychłowska kreowała tę postać w Lutni. Każda z pań inaczej ujęła tę rolę. Przyznaję, że ujęcie p. Rychłowskiej więcej mi się podobało, gdyż obejmowało szerszy zakres uczuć i ujawniało je bogaciej: od drobiazgowego zakłopotania, od frasunków i płaczliwości, do zbolałej, sponiewieranej godności matki. W Lutni rola ta była poważniej traktowana, niż na Pohulance, gdzie p. Szpakiewiczowa, acz oddała intencje autora w tem, co ukazał komicznego w postaci pani generałowej, to natomiast zlekceważyła stronę uczuciową i poważniejszą roli i cały czas oparła ją na nucie komicznego zafrasowania, płaczliwości i przez to nie wzbudzała należytego współczucia dla strapień tej biednej matki. W epizodach wyróżnili się p. Masłowska, świetna sklepowa Mitzi, i wszyscy klijenci trafiki.

Intryga jest dość zręcznie zaplątana, ale sztuka zyskałaby niewątpliwie, gdyby ją skrócić o parę odsłon. Z żalem słucha się tego, jak i tylu, tylu sztuk tłumaczonych. Jakaż to dziwna u polskich literatów jałowość czy lenistwo! Za każdym typem takiej przeciętnej, dla przeciętnego widza sztuki, mającej powodzenie, czy w niej dużo sensu, czy tylko trochę, z żalem należy spytać co robią nasi autorzy? Dlaczego nie postarają się jak ich koledzy niemieccy, francuscy, czescy i węgierscy, dostarczać swoim teatrom co roku po jednej, dobrej sztuce? Takiej któraby miała powodzenie robiła kasę, przyciągała publiczność? Jakże u nas mało piszą dla teatru i jak nieszczególnie.

Nie mamy przecie ani jednej sztuki polskiej w repertuarze zagranicznym. Dawniej na wiedeńskich scenach z powodzeniem ukazywały się sztuki Zapolskiej i Ritnera. Teraz bodaj tylko o Nałkowskiej „Domu Kobiet" słyszeliśmy, że się podobała zagranicą. To trochę mało!

Hro.

Teatr »Lutnia«

Komedja muzyczna Buss Feketego. Muzyka Kontera

Nieraz miałem sposobność do wyrażenia, że tak powiem, zakłopotania, ilekroć wypadało mi zdawać sprawozdanie z widowisk nazywanych „komedjami muzycznemi". W większości wypadków były to raczej „komedje z muzyką". Siłą rzeczy bowiem, kompozytor, mający gotowy utwór sceniczny autora, z którym przy układzie sztuki nie współpracował, daje zazwyczaj luźną ilustrację muzyczną poszczególnych scen, tworząc szereg „numerów", nie nacechowanych integralną koniecznością takiej ich ilustracji. Toteż wymagałoby wielkiej umiejętności i doświadczenia kompozytora umuzycznienie tekstu w sposób, usprawiedliwiający właściwe znaczenie „komedji muzycznej". Jeden tylko jest plus podobnej formy scenicznej: to wyższa zazwyczaj wartość tekstu komedyj muzycznych niż to się przeważnie w operetkach spotyka.

Młodego wilnianina, p. Sergjusza Kontera, skusiła „Trafika pani generałowej", jako sztuka, popularna na innych scenach, a odznaczająca się obfitością elementów scenicznych o rozmaitym nastroju scen i sytuacyj. Gdyby zatem poddać scenarjusz niejakim skrótom na korzyść większego nasycenia go muzyką i silniejszego związania jej z akcją, toby nic więcej nie było do życzenia. W takiej formie, w jakiej widzieliśmy „Trafikę" obecnie, większość jej obrazów daje widowisko komedjowe, z szeregiem muzycznych numerów. Ale o jakości tych numerów trzeba wyrazić się bardzo pochlebnie. Kompozytor wyczuł dobrze wiedeński koloryt akcji, zręcznie i pomysłowo używając miejscami tematów autentycznych, miejscami zaś tworząc oryginalne, trafne w charakterystyce piosenki. Do bardzo udałnych trzeba zaliczyć: taniec i chór tyrolski (obraz drugi), piosnka Gerti i — zwłaszcza — strofy Antoniego (obraz trzeci), kapitalnie „węgierską" pieśń hrabiego (obraz czwarty). Talent kompozytora uwydatnił się wyraźnie w łatwej inwencji melodyjnej i w wydobyciu właściwej charakterystyki rytmicznej. Partje wokalne naogół są tu traktowane umiejętnie, z wyjątkiem partji Gerti, utrzymanej stale w regestrze za wysokim. Podobne usterki może w przyszłości wyrównać nabycie większego doświadczenia przez zdolnego adepta kompozycji lekkiego genre'u, na jakiego p. Konter niewątpliwie się wyrobi.

Powodzenie, którem „Trafika pani generałowej" niezawodnie będzie się cieszyła na scenie „Lutni", zawdzięczać będzie dobrym wynikom wykonania przez zespół naszej operetki. P. Bestani, jako Gerti, zjednała sobie widownię grą, pełną wdzięku, bezpośredniości i uwydatnienia wielu różnorodnych odcieni roli. P. Dembowski porywająco śpiewał węgierską pieśń w obrazie czwartym, nadzwyczaj gorąco witany przez publiczność przy swem zjawieniu się na scenie po długiej nieobecności w Wilnie, gdzie zawsze wysoko ceniono jego wybitny talent. O p. Rychłowskiej w roli matki, jak zwykle, trzeba powiedzieć: była to kreacja w najlepszym stylu poważnej komedji.

P. Wyrwicz - Wichrowski dał wzruszająco — komiczny typ nieszczęsnego „pantoflarza", a strofy o „książeczce, która wszystko wie" wyszły w jego wykonaniu bardzo zgrabnie. Jako reżyser, przyczynił się do powodzenia widowiska b. dobrem zmontowaniem całości. Hrabiego — ojca grał zbyt jaskrawo p. Detkowski, Lolą była p. Zubowska.

Muzyczna strona widowiska, w opracowaniu orkiestrowem Mieczysława Kochanowskiego, szła sprawnie pod batutą p. Wilińskiego. Na zaznaczenie zasługuje dobre wykonanie sola skrzypcowego przez p. Sołomonowa.

Ostatnia premjera teatru muzycznego (pomimo równoczesnego wystawiania jej, jako komedji, w teatrze miejskim), może liczyć na długotrwałe powodzenie. Ma ona cechy widowiska urozmaiconego, nie jest pozbawiona nastroju miejscami wzruszającego, o ogólnym charakterze sztuki, rozjaśnionej pogodnym humorem, i kończącej się pożądanym happy — endem.

A. Wyleżyński.

WYZYSK WSI

Ostatnie rozporządzenia o walutach dały niestety pole do licznych komentarzy i, jak zwykle, najbardziej sensacyjne, wzbudzające panikę wiadomości są najszybciej rozpowszechniane. Staje się to z prawdziwą krzywdą wsi, a zwłaszcza nieoświeconego wieśniaka, który i tak już wierzył dawniej w dolary, potem w złoto carskie, a oszczędności lokowane w złotych uważał przeważnie za ryzyko.

Od jakiegoś czasu handel złotem na wsi i zarobki lichwiarskie na tem polu były plagą posiadaczy jakich takich oszczędności. Ostatnie notowania tej domorosłej giełdy wykazują znaczny podskok dolarów, a zwłaszcza 10 rublówek carskich, bo — dziwna rzecz, 5-rublówki zawsze były tańsze. Taki jest kaprys tej giełdy: Otóż — kiedy niedawno jeszcze 10 rub. zł. można było kupić za 45 zł., teraz płacą do 60 zł. za dziesięciorublówki złote. Naturalnie jest to żer hjen geszefciarskich, przed którym należałoby ludność wiejską ochronić.

Po nominacji red. Okulicza

Komentarze prasowe

Powołanie red. Okulicza na stanowisko Dyrektora Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów jest żywo komentowane przez prasę polską. Dzienniki stołeczne zamieszczają m. in. następujący komunikat agencji „Press":

Mianowanie red. Okulicza z Wilna Dyrektorem Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów uważane jest za zapowiedź nowej polityki prasowej gabinetu premjera Kościałkowskiego. Z wielu stron zwracają przytem uwagę, iż po raz pierwszy od 10 lat szefem biura prasowego mianowany został dziennikarz, zajmujący poważną pozycję w dziennikarstwie polskiem.

Wydarzenia ostatnich tygodni przekonały czynniki rządowe, iż rewizja dotychczasowych metod polityki prasowej stała się koniecznością. Stosunek wielu gabinetów poprzednich do prasy jest powszechnie znany a wyrazem tego stosunku był m. i. wieloletni skład personalny biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów, które z nielicznemi wyjątkami nie potrafiło zdobyć się na właściwy ton i zrozumienie potrzeb prasy a niejednokrotnie pracę dziennikarską hamowało i utrudniało.

Zamierzenia prasowe gabinetu realizować będzie nowomianowany Dyrektor Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów, p. Okulicz, który przedewszystkiem będzie musiał odpowiednio zorganizować samo biuro prasowe.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **RADA ARTYSTYCZNA Z. A. S. P. PRZECIWKO LEKCEWAŻENIU PRACY ZAWODOWEJ.** Rada Artystyczna ZASP spowodu ostatnich kilku wypadków zjawienia się aktorów do pracy w stanie nietrzeźwym, odbyła posiedzenie, w wyniku którego wydano okólnik obwieszczający, że Rada Artystyczna podejmie ostre sankcje w razie powtórzenia się tego rodzaju faktów poniżających w oczach publiczności powagę teatru i aktora. Zjawienie się do pracy w stanie nietrzeźwym, pociągnie za sobą pierwszym razem obniżenie w kategorji członkowskiej a za następnym razem — usunięcie z ZASP.

— **PROPAGANDA JEDWABNICTWA W WOJSKU.** Garnizon ostrowski przystąpił do propagandowej hodowli jedwabników. Akcja ta ma na celu zaznajomienie żołnierzy z dziedziną wytwórczości, którą mogą się oni zająć we własnych gospodarstwach na wsi po odbyciu służby wojskowej. Kultury jedwabników prowadzone są w nowoczesnych urządzeniach.

— **KŁOPOTY DENTYSTÓW. Spowodu ograniczenia handlu złotem dentyści i technicy dentystyczni mają duże trudności z zakupem złota dla celów zawodowych.**

W tej chwili wolno im nabywać tylko po jednym gramie każdorazowo, co spowodowało całkowite wstrzymanie wyrobu złotych koron i mostków do zębów.

— **100 SAMOBÓJSTW W CIĄGU KWIETNIA W WARSZAWIE.** W ciągu kwietnia targnęło się w Warszawie na życie 100 osób, w tej liczbie 22 z wynikiem śmiertelnym. W wypadkach samochodowych i motocyklowych było 49 osób rannych i 1 zabita, w wypadkach tramwajowych 32 osoby ranne i 1 zabita, w wypadkach kolejowych 7 rannych i 3 zabite. W kwietniu tragiczną śmiercią zginęło ogółem 31 osób.

— **UNOWOCZEŚNIENIE TABORU SAMOLOTOWEGO POLSKICH LINIJ LOTNICZYCH „LOT".** Po wprowadzeniu na polskie szlaki komunikacji powietrznej szybkich samolotów nowoczesnych, stare samoloty jednosilnikowe zostały z linji wycofane. Z maszyn tych samoloty typu FOKKER i P. W. S. używane są w dalszym ciągu do różnych celów (lotów okrężnych, do zdjęć aerofotogrametrycznych i t. p.), a pozostały jedynie bezużyteczne płatowce (9 sztuk) typu JUNKERS, pochodzące jeszcze z lat 1922—1928. Samoloty te, mieszczące tylko po 4 pasażerów rozwijały szybkość zaledwie 150 km/godz. i wymagały gruntownego i bardzo kosztownego remontu.

Nie majac dla nich przeznaczenia P. L. L. „LOT" oddały je fabryce w rozrachunku za samolot nowoczesny wielosilnikowy. Dzięki tej tranzakcji linjowy tabor P. L. L. „LOT", składający się z DOUGLASÓW, LOCKHEEDÓW i FOKKERÓW powiększy się o jeszcze jedną nowoczesną maszynę, rozwijającą szybkość do 280 km/godz. Będzie to płatowiec całkowicie metalowy typu JUNKERS Ju 52 o trzech silnikach. Posiada on dwie kajuty pasażerskie (jedna na 11 osób — przedział dla niepalących, druga na 4 osoby — przedział dla palących) i nadejdzie do Polski w jesieni b. m.

Stare samoloty typu JUNKERS oddane zostały fabryce, gdzie poddane są gruntownemu remontowi i zamianie silników. Później przekazane one zostaną szefowi Misji Katolickiej w Kanadzie ks. Szulde i będą używane do celów komunikacyjnych i dostarczania żywności (będzie ona zrzucana z samolotów) ludności okolic niedostępnych lub trudno dostępnych.

— **SREBRNE LISY W WARSZAWSKIEM ZOO.** Na terenie ogrodu zoologicznego w Warszawie urodziły się ponownie srebrne lisy.

Ze względu na matkę, która opuszcza małe w razie bliższego pokazania się człowieka, w ciągu 6 tygodni nie będzie wiadomem nawet, ile młodych znajduje się w gnieździe.

Alejka, prowadząca do lisów, została z tego powodu zamknięta.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„CZAS" SIĘ GNIEWA

Człowiek obdarzony poczuciem humoru, może się świetnie ubawić, obserwując rozpaczliwe wysiłki konserwatystów, zmierzające do „odegrania roli". W poczuciu swej słabości „Czas" uczynił propozycję „małżeństwa z rozsądku" endekom. Naraził się na odmowę. Po paru dniach wznowił propozycję, skierowując ją jednak pod adresem „żywiołów umiarkowanych". Naraził się na brak odpowiedzi. Niezrażony tem przystąpił do organizowania „wspólnego frontu na odcinku gospodarczym". Ini cjatywę tę zignorowano. I to prawdopodobnie, wyprowadziło „Czas" z równowagi, bo... wypowiada wojnę tym, do których się zalecał. Po serji przykrości, doznanych ze strony endecji konserwatyści doszli do przekonania, że tworzą się dwa fronty rewolucyjne — socjalny i... narodowy. I przepowiadają:

> Żywioły umiarkowane staną w Polsce już w niedługim czasie w obliczu dwóch wyraźnie zarysowanych frontów rewolucyjnych: socjalnego, który tak dobrze jak istnieje, i narodowego, który jest in statu nascendi. To trzeba sobie jasno uświadomić. Oba te ośrodki będą między sobą staczały zażartą walkę, ale jednocześnie oba będą bić w zasady umiarkowanego programu zarówno politycznego jak społecznego i gospodarczego.

Wobec podwójnego niebezpieczeństwa „Czas", jako jedyny obrońca ładu i porządku, grzmi:

> Żywioły umiarkowane muszą się mieć na baczności. Muszą sobie zdać sprawę, jakich zasad chcą bronić, i w jaki sposób. Pytania to ważne, na które nie należy zwlekać z odpowiedzią.

I przyrzeka:

> Jeśli chodzi o nas, to postaramy się ją dać już w najbliższych dniach.

Cieszmy się! Ojczyzna będzie zbawiona.

152 Zł. 14 gr. — 100 Zł. — 219 Zł. 97 gr.

Wychodzi w Warszawie *„Przewodnik Gospodarski"*. Nie żadne wywrotowe pismo, ale organ Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych. Znajdujemy tam wiele pożytecznych wskazówek o uprawie gorczycy, o cięciu drzew karłowatych, o hodowli królików angorskich i t. p. Pozatem artykuły ogólniejsze. A więc naprz. o spółdzielczości kredytowej wsi. Albo artykuł p. t. „W niewoli Wileńskiego Banku Ziemskiego".

Jest to korespondencja z Wołynia. Czytamy:

> Z różnych stron Wołynia piszą nam o niemożliwości spłacania długu w Wileńskim Banku Ziemskim, o niemożliwości wyzwolenia się z pęt jego niewoli, o metodach rujnujących wieś, a zwłaszcza osadnictwo na cały szereg lat. Przytaczane przez rolników przykłady są tak jaskrawie krzywdzące ich, że trudno jest znaleźć choć jeden argument, który mógłby usprawiedliwić tak bezprzykładne metody gnębienia polskiego obywatela przez polską instytucję.
>
> Oddajmy na chwilę głos dłużnikom Wileńskiego Banku Ziemskiego, Zasusze Stanisławowi i Burzyńskiemu Hipolitowi z kol. Wydymer, pow. sarneńskiego i posłuchajmy, co ludzie ci powiedzą o swojem nieszczęściu. Jako spadkobiercy Jana Burzyńskiego łącznie z Gomułko Zofją i Stasiak Leonją odziedziczyli po Janie Burzyńskim 30 i $^3/_4$ dziesięciny ziemi wraz z 800 zł. długu w Wileńskim Banku Ziemskim. Dotychczas na poczet długu zapłacili według posiadanych pokwitowań 512 zł. 45 gr., dług zaś zmniejszył się im o 21 zł. i dziś mają do płacenia 779 zł.!
>
> Ludzie ci pytają, dlaczego 512 zł. 45 gr., krwawo i ciężko przez nich wypracowane, w Wileńskim Banku Ziemskim znaczą tylko 21 zł.?! Na zakończenie pytają, czy kurs złotego w Wilnie jest mniejszy niż na Wołyniu i czy wejdzie w życie kiedyś takie prawo, które weźmie w obronę dłużników Wileńskiego Banku Ziemskiego.

Korespondencja z Wołynia, wydrukowana w *„Przewodniku Gospodarskim"* przytacza dalsze podobnie jaskrawe przykłady. A więc bracia Żarczyńscy z tej samej kolonji Wydymer na poczet długu w wysokości 2.500 zł. wpłacili 1.700 zł. i są winni nadal 2.440 zł. 61 gr. Jeszcze jaskrawszy jest casus Kryczuk z Nowych Konar, pow. kowelskiego. Na poczet długu w wysokości 417 zł. 12 gr. wpłacił on 56 zł. a dług — zamiast się zmniejszyć — wzrósł do 482 zł. 34 gr. Piotr Marasimczuk miał początkowego długu 152 zł. 14 gr. Wpłacił 100 zł. Ma do zapłacenia 219 zł. 97 gr. (!).

Autor korespondencji pisze, że przykładów takich mógłby przytoczyć bardzo wiele.

> Wszystkie one nakazują władzom państwowym, czuwającym nad tem, ażeby w Państwie Polskiem żadnej warstwie obywateli nie działa się krzywda z czyjejkolwiek bądź strony, zasadniczą rewizję działań i metod, praktykowanych przez Wileński Bank Ziemski. Dalsze tolerowane podobnej działalności Wileńskiego Banku Ziemskiego doprowadzi do całkowitej ruiny gospodarczej kilka województw wschodnich i powstrzyma ich rozwój gospodarczy i kulturalny na dziesiątki lat.

Tak jest na Wołyniu. Że u nas nie jest inaczej tego dowodem są listy naszych czytelników z województwa wileńskiego, podające fakty bliźniaczo podobne do wyżej wymienionych.

erg.

Akademja 3-cio majowa w Tallinie

Niema ententy estońsko-litewsko-łotewskiej bez porozumienia polsko-litewskiego — mowi gen. Laidoner

TALLIN. (Pat). W dniu polskiego święta narodowego towarzystwo polsko - estońskie urządziło wczoraj w domu koncertowym „Estonia" akademję, w której wzięli udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele armji i organizacyj społecznych oraz licznie zebrana publiczność.

Akademję zagaił prezes tow. estońsko - polskiego **min. sprawiedliwości Mueller**. W imieniu rządu **premjer Enpalu** wygłosił przemówienie powitalne, poczem zebrani uczcili pamięć marszałka Piłsudskiego przez powstanie z miejsc. Po premjerze przemawiał **poseł Przesmycki.**

Wygłosił również przemówienie honorowy przewodniczący towarzystwa estońsko — polskiego **gen. Laidoner**, który m. in. oświadczył co następuje:

Podczas krótkiego okresu naszej niezależności trwa przyjaźń pomiędzy Estonją i oPlską. Obu państw nie dzielą żadne konflikty. Łączy je uczucie wzajemnego zaufania. Zarówno Estonja, jak i Polska, nie posiadają żadnych pretensyj terytorjalnych. Chcą bronić tylko tego, co posiadają. Co się tyczy ich stosunku do sąsiadów, Estonja i Polska starały się postępować w ten sposób, że na dokonaną pracę możemy spoglądać z dumą.

Mówiąc o stosunkach polsko - litewskich gen. Laidoner oświadczył, że dopóki te stosunki nie będą wyjaśnione nie może dojść do ententy estońsko — litewsko — łotewskiej.

W dalszym ciągu swej mowy gen. Laidoner podkreślił jedność linji w polityce zagranicznej Estonji i Polski, która uwydatnia się również w kwestji paktu wschodniego. Linja ta nie zmieni się również w przyszłości. Podobnie jak Polska, również i Estonja nie może wyrazić swej zgody na to, aby obce wojska przemaszerowały przez jej terytorja.

Wkońcu gen. Laidoner podkreślił, że niepodległa i mocna Polska stanowi ważny czynnik pokoju i bezpieczeństwa w Europie wschodniej .

Dekoracja trasy pochodu żałobnego

W dniu 12 maja ulice miasta Wilna, któremi posuwać się będzie kondukt pogrzebowy, udekorowane będą jednolicie przez podsekcję dekoracyjną Komitetu uroczystości przez ustawienie po obu stronach jezdni masztów w odstępach 10-cio metrowych z flagami o kolorach Virtuti Militari i Krzyża Niepodległość.

Oddzielne akcenty dekoracyjne będą w Ostrej Bramie, na pl. Ratuszowym, pl. Katedralnym, na skrzyżowaniu ulicy Mickiewicza z ulicą Wileńską. Kościoły, znajdujące się na trasie pochodu, a więc św. Teresy, św. Kazimierza, św. Jana, Bazylika, św. Katarzyny — udekorowane będą czarną żałobną tkaniną.

Na gmachach państwowych, położonych wzdłuż trasy konduktu, wywieszone będą flagi państwowe, opuszczone do połowy masztu. Pozatem **gmachy te mogą być dekorowane wyłącznie przez pionowo zawieszone czarne tkaniny. To samo dotyczy właścicieli prywatnych domów.**

Podsekcja dekoracyjna uroczystości pogrzebowych zwraca się z apelem do wszystkich właścicieli sklepów, znajdujących się przy ulicach, przez które przejdzie kondukt żałobny (ul. ul. Ostrobramska, Wielka, Zamkowa, Mickiewicza, Wileńska, Niemiecka, Piwna, Rossa), aby w godzinach popołudniowych w dniu 11 maja rb. **usunęli lub zasłonili towary w oknach wystawowych oraz przybrali wystawy okien czarną tkaniną** (krepą, bibułką czarną) **i zawiesili w każdem oknie jednolity plakat**, jaki wydany będzie przez Sekcję pogrzebową uroczystości, z wizerunkiem św. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. **Plakat ten będzie dostarczony wszystkim właścicielom sklepów bezpłatnie** w dniu 11 maja w godzinach porannych w ilości odpowiadającej liczbie okien sklepowych. Tego rodzaju zewnętrzna dekoracja pozostanie przez cały dzień żałoby w dniu 12-go maja.

Wszystkie **słupy ogłoszeniowe i miejsca na parkanach lub murach, przeznaczone do ogłoszeń, zostaną w dniu 11 maja r. b. zaklejone całkowicie** specjalnie wydanemi przez Sekcję pogrzebową plakatami z monogramem J. P.

Wszystkie urzędy i osoby prywatne, zamierzające dekorować swe gmachy dla utrzymania jednolitego charakteru dekoracji miasta, mogą się poinformować o sposobie dekoracji w Oddziale Budowlanym Urzędu Wojewódzkiego, u inż. arch. F. Wojciechowskiego lub inż. arch. J. Paprockiego — codziennie w godz. 12 do 15.

Wszelkie **odrębne dekoracje, naruszające jednolitość dekoracji miasta, będą usuwane.**

Trybuny na placu Katedralnym

4 bm. przystąpiono do wznoszenia trybun na pl. Katedralnym. Z trybun tych publiczność będzie mogła oglądać kondukt żałobny, jaki przeciągnie ulicami miasta w dniu 12 maja r. b. W związku z uroczystościami przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego i prochów Jego Matki z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu Rossa. Trybuny są budowane od strony ul. Boni fraterskiej, od strony katedry i „Cielętnika".

3-ci Maj w Rydze

RYGA. (Pat). Z okazji polskiego święta narodowego towarzystwo łotewsko - polskie urządziło wczoraj wieczorem uroczystą akademję. Jako przedstawiciele rządu, obecni byli wicepremjer **min. Skujenieks**, min. finansów, minister spr. zagr. **ad interim Ekis**, minister spr. wewn. **Guibis**, minister opieki społ. **Rubuls** i gen. sekr. **Munters**. Pozatem obecny był pomocnik szefa sztabu **gen. Dambitis** wraz z wyższymi oficerami, liczni członkowie korpusu dyplomatycznego i in. Przemówienia wygłosili zastępca dyrektora urzędu statystycznego **Salnais**, jako przewodniczący łotewsko-polskiego towarzystwa i poseł **R. P. Charwat**. Po przemówieniu nastąpiła część koncertowa z udziałem polskiej śpiewaczki Anieli Szlemińskiej, wielu artystów łotewskich i chóru Reitera.

KURJER SPORTOWY

PŁK. DYPL. GLABISZ ZDOBYŁ NAJWYŻSZĄ ODZNAKĘ P. W.

Płk. dypl. Glabisz, jeden z najbardziej zasłużonych dla sportu polskiego działaczy, wieloletni prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego jeden z twórców ostatniej reorganizacji naszego sportu, odznaczony został w niedzielę najwyższem odznaczeniem przysposobienia wojskowego, otrzymując odznakę komendancką.

JĘDRZEJEWSKA O SWOIM MECZU Z JACOBS.

W rozmowie z korespondentem budapeszteńskim PAT., Jędrzejowska oświadczyła, że jest zachwycona zarówno niezwykle serdecznem przyjęciem w Budapeszcie, jak i miastem. Przez cały czas mistrzostw, stwierdza Jędrzejowska, grało mi się doskonale, a z wyników jestem zupełnie zadowolona.

W spotkaniu z Amerykanką Jacobs byłam przygotowana na porażkę, ale już po pierwszym secie pewna byłam zwycięstwa.

Jędrzejowska w końcu podkreśla, że na jej obecną doskonałą formę wpłynął fakt że znacznie zeszczuplała i zyskała na ruchliwości.

DOSKONALE WYNIKI PŁYWAKÓW ANGIELSKICH.

W Budapeszcie na krajowych zawodach pływackich zawodnicy węgierscy uzyskali szereg doskonałych wyników. I tak:

Ferenc Csik w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym — 57 sek. Wynik ten jest bliski rekordowi Europy, ustanowionemu niedawno przez Niemca Fischera wynikiem 56,8 sek.

Nr. Nemes w powyższej konkurencji był drugi z wynikiem 60 sek.

WIELKA MOTOCYKLOWA NAGRODA SZWAJCARJI.

W obecności 40 tysięcy widzow odbyły się w niedzielę w Bernie zawody motocyklowe międzynarodowe o Grand Prix Szwajcarji.

Pierwsze miejsce zajął Anglik Guthrie na Nortonie, przebywając dystans 219 klm. w czasie 1:32,20,2 sek.

CHIŃSCY PIŁKARZE W TURNIEJU OLIMPIJSKIM.

Chińska drużyna olimpijska opuściła już swój kraj, udając się w drogę do Europy na igrzyska olimpijskie w Berlinie.

Po drodze Chińczycy rozegrają szereg spotkań na Jawie, Sumatrze i t. d.

SPORT W KILKU WIERSZACH.

— Światowe akademickie igrzyska zimowe rozegrane zostaną w roku 1937 w Austrji, w Zell am See.

— W turnieju piłki ręcznej uniwersytetów niemieckich w niedzielę akademicy Królewca pokonali w Kilonji Uniwersytet miejscowy 10:9.

— Jak wiadomo, dzioby wyścigowych łodzi wioślarskich okute są na końcach metalem, co było przyczyną niejednego wypadku. Ostatnio na mistrzostwach Europy w Gruenau pod Berlinem przy zderzeniu się na torze dwójek francuskiej i włoskiej—raniony został tym metalowym końcem dzioba łodzi wioślarz włoski.

Wobec tego Belgijski Zw. Wioślarski zgłosił wniosek do Federacji Międzynarodowej, aby metalowe szpice łodzi na regaty oprawiane były w gumę.

— Mike Jacobs, organizator meczu bokserskiego pomiędzy Joe Louis — Schmelling przewiduje, że dochód brutto z biletów wstępu na mecz powyższy przekroczy sumę miljona dolarów.

ZEBRANIE WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY WIL. OZPN.

Podaję do wiadomości członków Wydziału Gier i Dyscypliny Wil. OZPN. że w dniu 6 bm. o godz. 19, w lokalu „Znicz" odbędzie się zebranie Wydziału.

Sekretarz Wydziału G. i D.
St. Merło.

Przed głośnikiem i w słuchawce

W ocenie słuchowisk utrwalił się jakiś dwoisty stosunek do ich wartości, podwójna księgowość jakby. Z jednej strony kruszenie kopij o traktowanie radja, jako pośrednika sztuki — z drugiej pobłażliwość, że to niby dopiero się rodzi żal, że jesteśmy (my słuchacze) zbyt niecierpliwi, że rozwój filmu trwał dobrych dwadzieściakilka lat, a jeszcze mało jest filmów o pewnych ambicjach i wartościach artystycznych, a radjo jest dopiero w powijakach i t. d. Ale wystarczy już, by jakieś słuchowisko zdradziło zaczątki, pierwociny radjowej formy — by cała reszta treść, sens i inne niemniej ważne czynniki uszły uwadze. Tak mniej więcej ma się sprawa ze słuchowiskiem angielskiem Giełguda i King—Halla „Cztery nie mieści się w siedmiu". (Nota bene — gdzie się podziało zapowiedziane słuch. Val. Giełguda „ Czerwone naszewki", które już figurowało w programie?) Zacięcie psychologiczne miesza się z pierwiastkiem sensacji, ale wszystko oparte jest na niewiarygodnem, naciągniętem, prawie bezsensownem założeniu, że chiński bandyta próbuje odwagi Anglików przez uprowadzenie ich Pozatem jest wszystko w porządku. Forma tego opowiadania jest bliska samowystarczalności i pełnowyrażalności radjowej, a wykonawcy wcale dobrze wywiązują się ze swych zadań.

O ileż jednak inny jest pod względem wartości artystycznej i formy fragment z „Os" Arystofanesa. Tu mamy pełne dużej świadomości artystycznej pociągnięcia, każde słowo ma swą wagę gatunkową, niema zbędnego przerostu werbalizmu, a natężenie groteski, mimo proste środki, jest wysokie i w przeprowadzeniu i w gatunku. Trudno rozwinąć analizę tego b. radjowego fragmentu teatralnego, nie wystarcza jednorazowe wysłuchanie—a gra warta świeczki. Dawniej już po („Ptakach") wydało mi się że w dramacie greckim tkwią zarodki radjo-teatru. Dziś jesteśmy po „Edypie" Sofoklesa i „Osach" Arystofonesa — spostrzeżenie ugruntowuje się, uzasadnia każdą dalszą pozycją z tego repertuaru

Wykonanie fragmentu przez „solistów" było dobre, dobrze podkreślono ton groteski. Chór jednak nie był zestrojony z solistami. Warto jeszcze podkreślić omówienie tej pozycji przez prof. Srebrnego. Dalekie od szablonu, nie ograniczone do streszczenia, albo doprowadzenia do rozpoczęcia akcji — uwypukliło wszystkie wartości komedji, jako funkcji społeczno-politycznej, jako dzieła sztuki i poruszało przytem istotę radjowych walorów. Nie chcę być szablonowy w używaniu określeń „radjowy". Prof. Srebrny niczego nie omijał, a uderzył w istotę rzeczy.

Jako pozycję dodatnią należy wymienić Gołubiewa, audycję dla wszystkich (z ub. niedzieli). Znaczna poprawa treści nastąpiła skutkiem skrystalizowania postawy, z którą można polemizować, ale należy ją uszanować. Forma jej była atrakcyjna i barwna. Audycja 3-cio majowa Dobaczewskiej, ograniczyła się do wspomnień bez uzupełnień historjozoficznych, do których już sprawa dojrzała; była więc trochę za sucha.

W cyklu „Dyskutujmy" zabiera nareszcie głos t. zw. prowincja. Słyszeliśmy djalog prof. Limanowskiego z prof. Górskim p. t. „Prowincjusze". Rozmowa była jednak złożona z dwu różnych przemówień, wcale nie zazębiających się, przemówień, opartych na kategorjach pojmowania różnego rodzaju. Obydwaj profesorowie poruszyli jednak sprawę tylko z punktu widzenia swoich zainteresowań. Odnosi się przytem wrażenie, że argumenty prof. Górskiego były nam bliższe.

Wśród wielu pogadanek jedna dla dzieci, prostą i sympatyczną, dał dr. Korabiewicz, odbiegając w swem opowiadaniu od szablonu przyjętego w tym dziale. Zapytać jednak należy co się dzieje ze Starym Doktorem, tą skromną a silną indywidualnością, która tak się wraziła w pamięć słuchaczy dużych i małych? — W programie lokalnym usłyszeliśmy szczupłą dość (i trochę reklamiarską) pogadankę o archiwum wileńskiem, aktualny djalog „czy opera się przeżyła?" i inne.

W dziale muzyki aktywizacja naszej orkiestry symfonicznej zaznaczyła się dwoma koncertami-porankami. Przyznać trzeba, że niektóre elementy (zwłaszcza smyczki) wyszlachetniały w tonie, wyczuliły się. Blachy natomiast przedstawiają ciągle jeszcze materjał dość surowy. W każdym bądź razie zrobiono duży krok naprzód. Sezon przyszły zastanie już orkiestrę bardziej zespoloną i przygotowaną do wysiłków artystycznych, zwłaszcza, że opiekun jej Czesław Lewicki, okazuje się dobrym i czułym dyrygentem-nauczycielem.

Z występów solowych nadanych przez Wilno — recital Oli Obarskiej był dobry i miły. Niewielki głos przy dużej muzykalności może dużo zdziałać przed mikrofonem.

Riky.

Nowy ambasador R. P. w Turcji



Na opróżnione stanowisko ambasadora R. P. w Ankarze, został mianowany dotychczasowy poseł R. P. w Kopenhadze p. dr. Michał Sokolnicki.

Król Edward VIII pozdrawia harcerzy z całego świata



Król Edward VIII podczas wygłaszania przemówienia na stopniach kaplicy Św. Jerzego w Windzorze, w którem wita tysiące harcerzy z Wielkiej Brytanji i wielu innych krajów, zgromadzonych na zlocie harcerskim.

22 czerwca koniec roku szkolnego

W r. b. po raz pierwszy zastosowany będzie nowy podział roku szkolnego, przewidujący początek feryj letnich na dzień 22 czerwca, a nie, jak dotychczas było praktykowane przez szereg lat, na dzień 15 czerwca.

Wznowienie lekcyj po przerwie letniej przewidziane jest 3-go września.

Trzeba zezwolenia na odznaczenia zagraniczne

W Dzienniku Ustaw z dnia 1 maja rb. została ogłoszona ustawa o odznaczeniach cudzoziemskich.

W myśl tej ustawy obywatelowi Rzeczypospolitej nie wolno przyjmować żadnych odznaczeń cudzoziemskich bez zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Obywatele Rzeczypospolitej, którzy przed wejściem w życie niniejszej ustawy otrzymali odznaczenia cudzoziemskie, a nie uzyskali zezwolenia Prezydenta Rzeczypospolitej na ich przyjęcie, zachowają prawo do tych odznaczeń, jeżeli zezwolenie takie uzyskają do dnia 1-go lipca 1937 r.

Wycofanie z obiegu 30 rodzajów znaczków pocztowych

1 czerwca wycofane będą z obiegu przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów znaczki i karty pocztowe 30 różnych wartości.

M. in. nie będą więcej używane znaczki 40 gr. z widokiem zamku Wawelskiego, 1 zł. z portretem P. Prezydenta starej emisji. 15 gr. karty pocztowe z serji rzeźb Wita Stwosza, oraz znaczki 20 i 30 gr. z wizerunkami Żwirki i Wigury.

Wycofane znaczki i karty pocztowe będzie można wymieniać we wszystkich urzędach pocztowych do dnia 30 czerwca.

Zamknięcie szeregu organizacyj litewskich

Władze starościńskie pow. wileńsko-trockiego zawiesiły i rozwiązały za przechowywanie i szerzenie nielegalnych pism i druków o treści antypaństwowej czytelnię-bibljotekę tow. „Rytas" we wsi Gajgale, czytelnię tow. „Rytas" i oddział Św. Kazimierza we wsi Ryndziunach, oddział tow. Św. Kazimierza we wsi Pietryki oraz czytelnię-bibljotekę tow. „Rytas" i oddz. litewskiego tow. Rolniczego w Gilunach. (B)

Nowości wydawnicze

— **Wiktor Junosza Dąbrowski—Przewodnik działacza sportowego. Bibljoteczka sportowa Nr. 42. Warszawa 1936. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 2.40.**

Rzadko kiedy tytuł książki określa tak dokładnie jej treść, jak w wypadku „Przewodnika działacza sportowego" W. Junoszy - Dąbrowskiego. W istocie bowiem „Przewodnik" ten jest książką, którą każdy działacz sportowy naprawdę powinien mieć stale „pod ręką". Znajdzie w niej bowiem odpowiedź na wszystkie pytania, jakie mu jego działalność organizacyjno-sportowa nasunąć może.

— **Dr. Feliks Hilchen: „Porty morskie", Warszawa 1936, wyd. Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Skład Główny Bibljoteka Polska". S. 267.**

Książka „Porty morskie" zaznajamia czytelników ogólnie z budową i wyposażeniem portów, a w szczególności z ich administracją i eksploatacją oraz rolą, jaką odgrywają w gospodarstwie narodowem państwa.

Cały temat jest zawarty w 7-miu częściach. W części pierwszej, jako we wstępie autor stara się uwypuklić bezpośrednie znaczenie portów dla gospodarki narodowej.

Części druga i trzecia omawiają położenie, budowę, historję, klasyfikację portów oraz techniczne i gospodarcze warunki rozwoju nowoczesnych portów i ich wyposażenie w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i kolejowe.

Części czwarta i piąta zajmują się ogólnemi zasadami organizacji, administracji i eksploatacji portów oarz obejmują monografję najważniejszych portów w Europie, porównując ich organizację i eksploatację.

Część szósta przedstawia strukturę i politykę opłat portowych i ciężarow, jakie w porcie ponosi statek i towar.

Część siódma omawia wolnocłowe strefy w portach i wolne porty wraz z historją ich powstawania i ich znaczeniem dla handlu, przemysłu i żeglugi.

Zofja Czerny. — Przyrządzanie potraw. Książnica Atlas. Lwów — Warszawa. Str. LI plus 495. Cena w płótnie zł. 24. druk. jednostr. brosz. 18.—

Jest to zupełnie nowy, na naukowych podstawach oparty podręcznik przyrządzania potraw odbiegający daleko tak swoją treścią, jak i techniką od dotychczasowych „wzorów".

Materjał jego jest usystematyzowany według naukowych zasad metodyki gotowania. A więc wszystkie przepisy przyrządzania potraw uszeregowane są według ich przynależności do grupy technicznej, gupy zaś uporządkowane są według stopnia trudności, którą przedstawiają dla posiłkującego się książką.

Książka drukowana jest w dwojakiej formie: książkowej, w której tekst biegnie kolejno strona za stroną, oraz kartotekowej, gdzie poszczególne karty zadrukowane są tylko jednostronnie Ułatwia to bardzo posługiwanie się podręcznikiem podczas czynności kucharskich.

Książka przedstawia wysoką wartość praktyczną dla każdej gospodyni domu, dla przedsiębiorstw gastronomicznych, hoteli i pensjonatów, oraz dla wszystkich tych, którzy pragną zaznajomić się z tajnikami kulinarnemi

WŚRÓD PISM

Numer 13 „NARODU i PAŃSTWA" w artykule redakcyjnym „O jasny program i zwarte działanie" omawia sprawę organizacji ideowej społeczeństwa, która to sprawa nie może być dalej odkładana. W tym numerze drukowane są deklaracje Parlamentarnego Związku Grup Działaczy Społecznych i ZPMD, wypowiadając się w tym kierunku. To samo zagadnienie organizacji społeczeństwa omawiane jest w artykule „Przeciążenie indywidualizmu i martwego historycyzmu", St. A. Groniowski przypomina „Generałogję nowej Konstytucji", a Jan Rybczyński w „Reglamentacji dewizowej" — widzi — wstęp do aktywizacji". W rocznicę 3-go Powstania Śląskiego ciekawe są „blaski wspomnień" R. W. Horoszkiewicza. „Krew i szkło na brukach Lwowa" —oto tytuł obszernej korespondencji lwowskiej. Stałe rubryki: „Drogi i bezdroża", „Przegląd Prasy" zamykają ten bogaty w treść numer. Adres Redakcji: Warszawa, ul. Widok 3.

— **Majowy numer „Eleganckiej Pani"** ilustrowanego miesięcznika, poświęconego modzie i sprawom kobiecym, łączy, jak zwykle dwa wielkie działy zainteresowań kobiety, to jest dział mody oraz dział literacki i praktyczny, poświęcony specjalnie sprawom kobiecym. W dziale mody znajdujemy najnowsze i najoryginalniejsze modele wiosenne i letnie w liczbie ponad 170 od skromnych, aż do bardzo wykwintnych, na wszelkie pory dnia oraz okazje. Modele wykonane w kolorach zachwycają oko harmonją barw i linji. Dział literacki, praktyczny zarówno uczy, jak bawi mieszcząc szereg wiadomości z różnych dziedzin życia kobiety, jak sprawy społeczne, domowe, gospodarskie oraz piękną nowelę i kącik wykwintnego humoru. Całość wykonana artystycznie w barwnej okładce przedstawia się pięknie i okazale

— Ukazał się numer 9 dwutygodnika „**Młoda Matka**", zawierający w swej treści szereg ciekawych, aktualnych i pouczających artykułów o wychowaniu dziecka do lat 7-miu.

W dziale lekarskim: Wiosna i choroby wieku dziecięcego — dr. B. Górnicki; Czy można podawać dzieciom mleko nieprzegotowane — dr. J. Wyszogrodzki; O myciu głowy u dzieci do lat 7-miu — dr. K. Erociński; Dlaczego i kiedy szczepimy niemowlęciom ospę — dr. P. Wójciak; Czy prawidłowo pudrujemy niemowlęta — dr. St. Średnicki.

W dziale pedagogicznym: O jajeczku kaczem i o sierotce, co już nie płacze — M. Grabowska; Jak dzidziuś stał się panem swego ciała — dr. N. Blumentalnówna; Dlaczego dobrze dzieciom w przedszkolu — Z. Bogdanowiczowa; Przedszkole dla dzieci ociemniałych w Laskach — W. Kujawska; Dzieci w przedszkolu — w obrazkach dr. M. Zaks; Odpowiedzi na listy rodziców.

W radach praktycznych: modele ubranek dziecięcych: nasza forma bibułkowa; paltocik z wełny; Motywy na ozdoby sukieneczek; Ogród zoologiczny — robimy pisklę — A. Mularska.

— **Palestyna i Bliski Wschód**, czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym Palestyny i Bliskiego Wschodu przynosi w numerze 4, za kwiecień b. r., następujące artykuły: Etapy —L. Lewite; Palestyna jako brama wypadowa dla rynków Bliskiego Wschodu i Środkowego Wschodu — M. Friede; U progu Targów Lewantyńskich w Tel-Awiwie — M. Dizengoff; Gospodarczy rozwój Palestyny w ostatnich czasach — dr. F. Roterstreich; O właściwą politykę gospodarczą Polski wobec Palestyny — H. Strasburger; Drogi komunikacyjne między Polską a Palestyną — L. Możdżeński; Naturalne związki gospodarcze — M. Turski: Pionierska praca polskiej żeglugi na Bliskim Wschodzie — A. Leszczyński; Palestyna — nasz czołowy rynek zamorski — dr. T. Nieduszyński; Zagadnienie Rady Legistracyjnej— Adw. D. Auster; Znaczenie rynku palestyńskiego dla Polski — J. Wojstomska; Targi Lewantyńskie a handel polsko-palestyński — M. Chelouche i t. d. Komunikaty. Kronika. Statystyka i t. p. Cena egzemplarza zł. 1.20 (m)

Wieści i obrazki z kraju

Ignalino

— „DZIEŃ LASU" W IGNALINIE. W dniu 25 ub. mies. w Ignalinie obchodziliśmy „Dzień Lasu", czyli, jak nazywano go przedtem, „Święto Lasu".

„Dzień Lasu", już do kilku lat obchodzony jest w tutejszych okolicach bardzo uroczyście, lecz w żadnem z lat poprzednich uroczystość nie wypadła tak imponująco.

Obchód rozpoczął się nabożeństwem w miejscowej kapliczce, odprawionem przez ks. prob. W. Bobina z Kozaczyzny. Po nabożeństwie, do miejsca sadzenia drzewek, z orkiestrą wojskową Baonu KOP. na czele, wyruszył olbrzymi pochód, w którym wzięli udział dzieci polskiej szkoły powszechnej w Ignalinie, niosąc transparent z napisem: „Pielęgnujmy las — nasze bogactwo", oraz szkoły hebrajskiej w Ignalinie, dziatwa okolicznych szkół powszechnych, Zw. Pracy Ob. Kobiet, pp. Oficerowie i Podoficerowie KOP., funkcjonarjusze Pol. Państw.. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, „Strzelec", personel N-ctwa Ignalino, dwie kompanje żołnierzy KOP. i liczne tłumy publiczności. Na miejscu sadzenia inż. St. Bednarczuk wygłosił przemówienie o znaczeniu drzew przydrożnych i sposobie ich sadzenia, poczem przy dźwiękach „Pierwszej Brygady", p. p. oficerowie i prezesi organizacyj społecznych posadzili pierwsze drzewka, a następnie sadziła je dziatwa szkolna, obsadzając drzewkami plac przed dworcem kolejowym i ul. Jeziorną miasteczka, specjalnie w tym celu zniwelowaną i wyrównaną przy pomocy wojska. Po zakończeniu sadzenia uczestnicy pochodu udali się do pobliskiego lasu sosnowego, gdzie, na bardzo malowniczem wzgórzu, zasłoniętem drzewami od wiatru, nad jeziorem, już zdala widać było estradę z powiewającemi na niej flagami o barwach narodowych, przyrządy do igrzysk i zawodów sportowych, a ze stojących tuż obok kuchni wojskowych unosił się przyjemny zapach smakowitej zupy i kawy. Wszystkie dzieci szkolne, a było ich około siedmiuset, otrzymały śniadanie, po którem nastąpił dalszy ciąg programu.

Nadleśnicy miejscowi inż. Merkiewicz w pięknem przemówieniu wskazał na korzyści, jakie nam daje las, i znaczenie pracy leśnika nad jego hodowlą, ochroną i utrzymaniem. Gry i zabawy z nagrodami, dobrze zorganizowane i prowadzone przez kierownika szkoły H Matejkę, zawody sportowe „Strzelca" pod komendą d-ra B. Zeigera, śpiewy i deklamacje wierszy na temat lasu, wreszcie zespołowe ćwiczenia gimnastyczne, efektownie wykonane przez dzieci szkoły hebrajskiej z towarzyszeniem orkiestry, złożyły się na całość obchodu, sprawiając radość dzieciom i szczere zadowolenie dorosłym. Ładna i ciepła w tym dniu pogoda sprzyjała obchodowi, a reprodukcje orkiestry wojskowej mile urozmaicały program.

Tak wspaniały przebieg uroczystości zawdzięczamy w pierwszym rzędzie pracy Komitetu Organizacyjnego, w skład którego weszli: pp. nadleśniczy inż. J. Merkiewicz, kpt. Korzeniewski, kpt. Polkowski, dr. A. Kusznew, inż. St. Bednarczuk, dr. B. Zeiger, sierż. Grabowski, Kuszniewowa, H. Matejko, kom. Post. Pol. P. P. Lasota, Korb. Kunicki, Widuczyński, J. Ciunelis i leśniczy Swirtun. Na podkreślenie zasługuje pomoc, doznana przez Komitet Organizacyjny ze strony d-cy Batalionu KOP. „Nowe — Święciany", który udzielił na ten dzień orkiestry wojskowej i zaaprowidował dziatwę szkolną z kuchni wojskowych.

Zasługuje na uznanie przychylny stosunek i bardzo wydatna pomoc okazana przez miejscowe władze wojskowe, jak również życzliwy stosunek nauczycielstwa, które wraz z dziatwą przybyło do Ignalina nawet z dość dalekich szkół. Należy również podkreślić ofiarność miejscowego społeczeństwa, zwłaszcza żydowskiego, które pośpieszyło z darkami, przyczyniając się tem do uświetnienia obchodu. Właściciel maj. Przyjaźń p. Dorochow ofiarował bezinteresownie 50 l. mleka do kawy dla dzieci. Wrażenia, jakie odnieśliśmy z „Dnia Lasu", zapewne pozostaną na długo w pamięci każdego z uczestników obchodu i przyczynią się do pogłębienia w społeczeństwie zrozumienia pielęgnowania lasu.

F. Z.

Święciany

— KOMISJA POBOROWA. W dniu 1 maja rozpoczęła w Święcianach urzędowanie Komisja Poborowa. Następnie komisja będzie urzędować w Hoduciszkach, Świrze, Podbrodziu i Ignalinie dla miejscowości oddalonych od Święcian, a położonych w rejonie punktów wyjazdowych. Pobór wojskowy będzie trwał w pow. święciańskim do 29 maja.

— W SPRAWIE WYSTRZAŁÓW DO DOMU AGATONA ZUBKOWA, mieszkańca Zwojryszek, gm. łyntupskiej, w toku dochodzenia ustalono, że w dniu 17 ub. m. Trofim Trofimow udał się do swego znajomego Bazylego Dziemidowa, prosząc, aby z nim razem poszedł do Agatona Zubkowa, z którym chce porozmawiać. Dziemidow, nie przewidując nic złego, udał się razem z Trofimowem do Zubkowa, lecz ten ich nie wpuścił do mieszkania. Wówczas Trofimow zaczął manipulować posiadanym karabinem obciętym, co widząc domownicy Zubkowa ukryli się w drugim końcu domu. Następnie Trofimow dał przez okno 2 strzały, przytem jedna kula ugrzęzła wewnątrz mieszkania nad łóżkiem, na którem leżał Agaton Zubkow, druga zaś ugrzęzła nad oknem od strony zewnętrznej. Ponadto Trofimow wybił 3 szyby w oknie domu Zubkowa. Trofimow do zarzucanego mu czynu nic przyznał się i broni nie oddał. Przeprowadzona rewizja w zabudowaniach oraz przeszukanie zarośli i terenu nie dały pozytywnego wyniku. Sąd Grodzki w Łyntupach osadził Trofimowa w areszcie.

Postawy

— WYKOLEJENIE SIĘ 2 WAGONÓW. 28 ub. mies. o godz. 23 na stacji kolejowej Parafjanowo w czasie przyczepiania wagonów towarowych do pociągu osobowego, wskutek kwadliwego nastawienia zwrotnicy, wykoleiły się 2 ostatnie wagony towarowe, z których jeden był kryty, drugi zaś — platforma, naładowana drzewem.

Grodno

NA SPECJALNEM POSIEDZENIU KOMISJI TEATRALNEJ, zdecydowano w uznaniu umiejętnego kierownictwa dyr. Grodnickiego, oddać mu prowadzenie teatru na przyszły sezon 1936/37.

— SAMOBÓJSTWO. Znany w sferach kupieckich współwłaściciel firmy „Technostal" p. Benjamin Awerbuch odebrał sobie życie przez powieszenie się we własnem mieszkaniu podczas nieobecności domowników. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy spowodu choroby (cukrzycy).

Brasław

— BUDOWA SZKOŁY POWSZECHNEJ W BRASŁAWIU. Mimo trudności finansowych Brasławia, w tych dniach gmina brasławska przystąpiła do budowy gmachu szkoły powszechnej, który ma stanąć obok starostwa. Przedsiębiorca budowlany zobowiązał się wybudować budynek za zł. 31.460. Dużą pomoc gminie okazał gromadzki komitet budowy szkoły, którego członkowie zebrali wśród społeczeństwa kilka tysięcy złotych.

— REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ROLNYCH NA ROBOTY SEZONOWE DO ŁOTWY na terenie powiatu brasławskiego została zakończona i przedstawiciel Łotewskiej Izby Rolniczej opuścił już Brasław.

Ogółem zterenu powiatu brasławskiego wyjechało do Łotwy 3.547 osób, w tem 2.572 kobiety i 975 mężczyzn.

Dało się zauważyć, że z terenu powiatu mogłoby wyjechać jeszcze około tysiąca mężczyzn oraz około 500 kobiet.

Narocz

— WKRÓTCE ROZPOCZNIE SIĘ SEZON TURYSTYCZNO-LETNISKOWY nad Naroczem. W związku z tem schroniska naroczańskie przygotowują lokale i ich urządzenia, przeprowadzając niezbędne remonty. Naskutek starań T-wa Miłośników Narocza buduje się linję telefoniczną, która połączy schronisko znajdujące się około wsi Hatowicze z miasteczkiem Miadzioł.

Według przypuszczeń, w roku bieżącym nad Naroczem będzie panował znaczny ruch turystyczny, ku czemu niewątpliwie przyczyni się ukończona droga bita Wilno—Kobylnik, stanowiąca drugą arterję komunikacyjną dla ruchu samochodowego.

Oszmiana

— **Zjazd Zw. Osadników.** W ub. tygodniu w Oszmianie odbył się Walny Zjazd Zw. Osadników pow. oszmiańskiego przy udziale prezesa Rady Wojewódzkiej posła Władysława Kamińskiego, vice-starosty pow. p. Henryka Sylwestrowicza, burmistrza m. Oszmiany Józefa Staniewicza, naczelnika Urzędu Skarbowego Władysława Lisa oraz przedstawiciel: szeregu innych urzędów i instytucyj państwowych i samorządowych. Na zjeździe było obecnych 200 osadników wojskowych i cywilnych. Pos. Kamiński zobrazował szereg zagadnień żywo obchodzących rzeszę osadniczą, jak to: akcję oddłużeniową, udostępnienie kształcenia dzieci przez osadników i t. p. nawołując do wytężonej pracy i do wytrwania na swych osadach, pomimo obecnych ciężkich warunków gospodarczych.

Poza szeregiem spraw organizacyjnych na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu w następującym składzie: Prezes: Kuczyński Józef, czł. zarządu Greczycho Jan, Jański Stefan i Wojnicz Adam.

Głębokie

— **TRZECI MAJA.** Bardzo uroczyście obchodzono w powiecie dziśnieńskim dzień Trzeciego Maja. We wszystkich większych ośrodkach w powiecie odprawiono w godzinach rannych uroczyste nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań z udziałem przedstawicieli władz, wojska, organizacyj kombatanckich, społecznych i szkół ze sztandarami, chorągwiami i orkiestrami. Po nabożeństwach przeważnie wygłoszono przemówienia o znaczeniu Konstytucji 3 Maja.

W Głębokiem odbył się pochód organizacyj społecznych i młodzieży szkolnej przez ulice miasta, a następnie „bieg narodowy" zespołów sportowych z przed pomnika Marszałka Piłsudskiego. W ogrodzie miejskim odbyły się zawody sportowe koszykówki i siatkówki oraz zawody strzeleckie.

Wilejka powiatowa

— **JAK WILEJKA OBCHODZIŁA DZIEŃ 3 MAJA.** W przeddzień rocznicy 3 maja wywieszono flagi o barwach państwowych, wieczorem oświetlono kolorowemi lampkami ważniejsze budynki, oraz przeciągnął ulicami capstrzyk.

W dniu następnym uroczystość trwała od rana, aż do późnego wieczora. O godzinie 9 odbyły się w świątyniach nabożeństwa dla szkół. Po nabożeństwie szkoły urządziły akademje. W szkole powszechnej odbyły się gry ruchowe. Po nabożeństwie dla społeczeństwa i wojska odbyła się przed pomnikiem Piłsudskiego defilada wojska i organizacyj. Defiladzie przyglądało się kilka tysięcy ludzi. Uwagę wszystkich skupił samolot, który krążył bardzo nisko. Na ulicach działała sprawnie kwesta na cele Macierzy Szkolnej. Urządzono również na ten cel wielką loterję fantową.

W godzinach popołudniowych odbywały się kolejno akademja w świetlicy strzeleckiej, bieg narodowy naprzełaj, akademja urządzona staraniem szkoły powszechnej i gimnazjum.

Trasa biegu naprzełaj wynosiła 2.500 m. Pierwsze miejsce zdobył Kazimierski Bronisław w czasie 8 min. 15 sek., drugie Bedo Wacław, trzecie Szajkowski Kazimierz, a czwarte Ingelewicz Antoni. Zawodnikom wręczono uroczyście nagrody w tym samym dniu na akademji w gmachu wydziału powiatowego.

W. R.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 56

Pamiętnik nauczycielki

Hela też chce śpiewać. Lecz bogactwa nie życzy. Marzenie jej to oklaski i zasłużona sława. Skromny bukiet po koncercie wystarczy jej ambicji. Klejnotów nie potrzebuje.

Bardzo pięknie! Cóż dalej ?

Ludka marzy o sztuce, ale „stosowanej". Koniecznie chce mieć „ognisko rodzinne" zaopatrzone w męża.

— „Chcę być pożyteczna i kochana, jak moja mama".

Kiza chce być aktorką. Ale tymczasem z niej się śmieją, gdy to komu powie. Oprócz Heli i Kizy wszystkie adeptki sztuki mają mężów, bo źle jest żyć w samotności.

A cóż będzie robiła solidna *Irka Nr. 2?*

Niestety, nie określa tego. Decyduje się na stanowisko „przy mężu".

— Nie chcę zostać starą panną. To najgorsze. Chciałabym na męża człowieka dobrego, wesołego i ładnego. (No! no !). Tylko bruneta. Powinien mieć posadę o pensji wystarczającej na życie dostatnie.

Tu Irka puściła wodze fantazji. Ona nie chce żyć dla siebie tylko. O, nie! Weźmie do swego dostatniego domu rodziców i młodsze siostry. Będzie im dobrze! (Pewnie! Ładny dom z ogrodem i wszelkie wygody). Pozatem ma zamiar opiekować się ochronami i być czynną społecznie. A kończy tak:

— Kochałabym męża, ale i on musiałby mię kochać, bo inaczej nie potrafiłabym żyć i być dobrą

Pokiwałam głową. Ładna historja. Milutka Irka ma zamiar mężowi o „pensji wystarczającej na dostatnie życie" podrzucić swoich rodziców, rodzeństwo, całe „ochrony" z dzieciarnią i ten zacny brunet będzie łożył na to wszystko?

U! Będę musiała z nią pomówić zasadniczo — postanowiłam. To jest typowe dla niektórych pragnień kobiecych. Być polipem ssącym. Kwiatem, rozkwitającym na cudzej pracy. Bo przecież ani słowa o tem, jak zamierza sama sobie radzić. A jeżeli ten brunet umrze na dysenterję? Jeżeli przejedzie go samochód razem z pensją wystarczającą? Przecież Irka będzie miała dwoje dzieci. Synka i młodszą córeczkę. (Zresztą wszystkie chcą mieć dwoje dzieci. Tylko jedna z IA kiedyś odrazu zdecydowała się na troje)).

Ale ani Irka ani większość innych nie określa swoich źródeł dochodów poza portfelem męża. Wydawało mi się, że te wypracowania piszą dziewczęta pięćdziesiąt lat temu. Ale może wtedy niedawano takich tematów? W każdym razie autorytet męża na pulpiach VB trzymał się na przedwojennej wysokości, a wiara w jego portmonetkę była niezachwiana.

Może *Tamara* mię pocieszy?

Owszem, owszem. Chce być nauczycielką. Żadnych dwójek stawiać nie będzie. Skądże? Ona pragnie miłości dzieci i nie ma zamiaru doprowadzać te biedactwa do rozpaczy, jak to czynią inne „nauczycielki. Będzie sobie radziła w życiu sama. Ale gdy skończy 24 lata, może poszuka męża. Nie prędzej. Zresztą wie, że to niełatwa sprawa. Mało dobrych ludzi na świecie.

— Gdy znajdę idealnego, to wyjdę, a nie, to zostanę starą panną i będę hodowała psy, bo je bardzo lubię. Ale gdybym znalazła taką istotę, którą pokochałabym z wzajemnością, byłabym szczęśliwa. Chciałabym mieć córeczkę, tylko w niczem do mnie niepodobną, którąby się nazywała Nelli i synka Leszka

No cóż? Może tak będzie?

Oto *Zenka* pisze i pisze. Co to? Cała powieść. Jakaś fantazja na temat losów sieroty. Sierota to ona. Zdobędzie wykształcenie jako samouk, bo zapewne szkoły nie skończy spowodu trudności materjalnych. ...e gdy skończy kursa telegraficzne i stanie na nogi, dalej uczyć się potrafi sama. Życie swoje ułoży równo i porządnie. Tylko do jednej w wstąpi organizacji, bo teraz śmieją się z kobiet, co to zziajane latają z jednego zebrania na drugie. Będzie kształciła brata i pomagała rodzeństwu. Urządzi sobie biały pokoik, ale więcej niż 3 sukienki mieć nie będzie, bo jej nie wystarczy na zbytki. Ma jednak przeczucie, że wyjdzie za generała. Wtedy sobie powetuje to skromne życie panieńskie.

Więc i ta? Pani generałowa! Ktoby to pomyślał? Aż mię ciarki przeszły, że mam przed sobą dziewczę o tak wysokiem w przyszłości stanowisku. Co za dobroczyńca taki „mąż"!

D. c. n.

Samobójstwo na grobie zamordowanej narzeczonej

Przed kilku dniami donosiliśmy o zabójstwie. jakiego dokonał m-c Duniłowicz Marjan Siwicki, zabijając wystrzałem z rewolweru swoją narzeczoną Aleksandrę Samkowiczównę. Po dokonaniu zbrodni Siwicki krył się w okolicznych lasach.

Wczoraj, w niedzielę dn. 3 b. m. o godz. 13 Siwicki zjawił się na cmentarzu i na mogile zamordowanej przez siebie narzeczonej popełnił samobójstwo.

KRONIKA

Wtorek 5 Maj

Dziś: Piusa V P., Aniola M.
Jutro: Jana w Oleju Ap.

Wschód słońca — godz. 3 m. 35
Zachód słońca — godz. 6 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4.V. 1936 r.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr półn-wschodni
Tend.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Miejska (Wileńska 23); 2) Sukc. Chomiczewskiego (W. Pohulanka 19); 3) Filimowicza i Maciejowicza (Wielka 29); 4) Chróścickiego (Ostrobramska 25).

MUZEA:

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świąteczn. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18; 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9)— dni powsz. oprócz poniedz. g. 12—15; 2) **Cent. Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaul. Ś-to Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19; 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20. poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersytet.** Czytelnia publiczna, profesorska, czasopism — godz. 9—20 (w soboty — godz. 9—15), czytelnie zbiorów specjalnych — godz. 9—15. wypożyczalnia — godz. 12—15; — 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Frydmanowna Cywja; 2) Koleśnikówna Irena.

— **Zgony:** 1) Zaleman Nachmeja, handlarz. lat 70; 2) Zasztowt Władysław, agronom buchalter, lat 79; 3) Matejko Zofja, lat 67.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Menszel Władysław z Warszawy; Badzyński Stanisław z Warszawy; Orpiszewski Stanisław, adw. z Brześcia n. B.; Krzyżak Antoni z Zakopanego; Mezasargs Arwia z Rygi; Jankowska Irena z m. Brany; Oskierka Zygmunt, ziem. z maj. Budsławy.

— **Do hotelu „Europa":** Goldberg Józef z Białegostoku; Litwak Dawid z Poznania; Zawadzki Stanisław z Warszawy; Kantorowicz Abram z Warszawy; Kajman Izrael z Warszawy; Horzell Władysław z Warszawy; Gunkel L., kupiec, z Niemiec; Kagan Mozes z Białegostoku; Manierka Izaak z Lipska; Grünn Aleksander z Niemiec; Lückmann Kurt z Niemiec; Landau Bronisław z Warszawy; Milczin Leon z Warszawy; Naboczyński Mateusz z Amsterdamu; hr. Krasicka Elżbieta z pow. lidzkiego.

MIEJSKA

— **Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.** Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 7 b. m.

Porządek dzienny obejmuje 8 punktów. M. in. figurują również wybory miejskiej Komisji Urbanistycznej.

— **Roboty przygotowawcze do 12 maja.** Wczoraj na niektórych ulicach, któremi 12 maja przeciągnie pochód żałobny, rozpoczęło już przygotowawcze prace dekoracyjne. Przy pomocy str. ogniowej usuwano szyldy i reklamy, które uznano za szpecące, również wytyczano miejsca, gdzie ustawione zostaną maszty z żałobnemi flagami.

WOJSKOWA.

— **Kto dziś staje przed Komisją Poborową?** Dziś, w drugim dniu przeglądu mężczyzn urodzonych w roku 1915-ym, przed Komisją Poborową winni stawić się poborowi z nazwiskami na literę B, zamieszkali na terenie II, III, IV, V i VI komisarjatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

Poborowi winni stawić się punktualnie o godz. 8-ej rano.

GOSPODARCZA.

— **Dodatek komunalny.** Min. Spr. Wewn. zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej z dnia 27 lutego r. b. w sprawie poboru dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości.

Stawki dodatku komunalnego są następujące: od nieruchomości z dochodem rocznym do 2000 zł. — 30 procent podatku państwowego; od nieruchomości z dochodem rocznym w granicach od 2000 do 3000 zł. — 50 procent i z dochodem ponad 3000 zł. roczne - 70 procent podatku państwowego.

Z UNIWERSYTETU

— PROMOCJA. Dziś dnia 5 maja b. r. o godzinie 14-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja lekarza Antoniego Piotra Krzyżaka na doktora medycyny.

Wstęp wolny.

— WYKŁAD INAUGURACYJNY PROF. WĄSOWSKIEGO. Dziś 5 bm. o godzinie 19 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się wykład inauguracyjny profesora dr. Tadeusza Wąsowskiego na temat: „O czynności narządów kamyczkowych ucha". Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów** Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia, że w środę 6 maja 1936 r. o godz. 7 wiecz. w Sali Sądu Okręgowego Nr. 1, na parterze, odbędzie się odczyt dyskusyjny docenta d-ra Witolda Świdy p. t. „Przyczyny niestosowania w praktyce sądowej obowiązujących przepisów Kodeksu Karnego o Zakładzie dla niepoprawnych przestępców", na który Zarząd zaprasza członków, pp. adwokatów, aplikantów i mile widzianych gości.

— **Dziś we wtorek,** na „Środzie Literackiej" znakomity pisarz i członek Polskiej Akademji Literatury p. Karol Irzykowski wygłosi w Zw. Zawodowym Literatów Polskich (Ostrobramska 9) odczyt na temat „Zagadnienie charakterologji" (wiedza i nauka o charakterze ludzkim). Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp 1 złoty. Akademicki 50 groszy.

— **Z Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie.** Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa PPL odbędzie się w dn. 19 maja r. b. o godz. 6 pp. w lokalu Bazaru, ul. Zarzecze 2.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. W dniu 6 maja (środa) odbędzie się 209 zebranie Klubu Włóczęgów, na którem zostanie wygłoszony referat p. Stanisława Klukowskiego p. t. „Wypadki krakowskie i lwowskie".

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz — Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9, punktualnie o godz. 20.

Wstęp na zebranie mają zaproszeni goście oraz wszyscy członkowie i kandydaci na członków Klubu Włóczęgów.

—(::)—

Aresztowanie działacza komunistycznego

Wczoraj władze bezpieczeństwa aresztowały na terenie Wilna jednego z wybitniejszych działaczy komunistycznych.

Aresztowanego wywrotowca odesłano tegoż dnia do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. **(B)**

Zwłoki na torze

4 b. m. o godz. 6.40 na szlaku Baranowicze—Pogorzelce, na 438-ym km., na torze prawym, znaleziono zwłoki 28-letniego Jakóba Szydłowskiego z Olszenic, gm. stołowickiej. Zachodzi przypuszczenie, że Szydłowski rzucił się pod jeden z pociągów w celu samobójczym.

Na wileńskim bruku

KRWAWE PORACHUNKI RODZINNE.

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych, przy Trakcie Batorego 66 podczas scysji na tle porachunków rodzinnych, Jadwiga Tomaszewiczowa została trzykrotnie ugodzona w głowę młotkiem kowalskim. Pogotowie w stanie bardzo ciężkim odwiozło ją do szpitala.

Sprawca poranienia, zięć Tomaszewiczowej, natychmiast po zajściu zbiegł.

Jak stwierdzono, Tomaszewiczowa widocznie spodziewała się najścia, gdyż zabarykadowała drzwi do mieszkania.

Matka Tomaszewiczowej, 65-letnia Helena Komar, która była świadkiem zajścia dostała ataku sercowego. Pogotowie i nią musiało się zaopiekować. **(c).**

DRAMAT PRZY UL. CICHEJ.

Wczoraj donieśliśmy o zamachu przy ulicy Cichej 7, gdzie została postrzelona 35-letnia wdowa Leokadja Filipowiczowa, którą pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala. Sprawca postrzelenia, Augustyn Biszas (Połowa 15), po dokonaniu zamachu zbiegł.

Dowiadujemy się obecnie, że zamachu dokonano na tle romantycznem przy następujących okolicznościach. Wieczorem odwiedziła Filipowiczową znajoma, która bawiła u niej do godz. 10 wieczorem. Kiedy gospodyni domu otworzyła drzwi wejściowe ganku, by wypuścić gościa, czatujący w zasadzce Biszas oddał do niej trzy strzały, z których jeden trafił Filipowiczowa w głowę.

Na szczęście rana nie okazała się śmiertelną i lekarze żywią nadzieje utrzymania Filipowiczowej przy życiu.

Biszas dotychczas ukrywa się. **(c)**

TRAGICZNA ŚMIERĆ PUŁKOWNIKA W STANIE SPOCZYNKU.

Wczoraj w szpitalu wojskowym na Antokolu zmarł naskutek ran postrzałowych ś. p. Stanisław Uziewicz, pułkownik w stanie spoczynku.

Płk. Uziewicz powrócił wczoraj do domu nad ranem i wkrótce w jego pokoju rozległy się strzały. Wezwano karetkę wojskowego pogotowia ratunkowego, które przewiozło rannego do szpitala, gdzie szybko nastąpił zgon.

Tragicznie zmarły ś. p. Stanisław Uziewicz odznaczony był krzyżem Virtuti Militari oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wśród miejscowego społeczeństwa zgon ś. p. płk. Uziewicza wywołał szczery żal. **(c)**

Choroba dr. Alsejki

Jak się dowiadujemy, dr. D. Alsejka, b. prezes Litewsk. Komitetu Narodowego w Wilnie, zachorował. Stan chorego jest b. groźny.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 5 maja 1936 r.

nik południowy; 12.15 — Audycja dla szkół: szósta; 13.10 — Chwilka gospodarstwa domowe 12.35 — Ludwik van Beethoven. — Symfonja go; 13.15 — Z rynku pracy; 13.20 — Muzyka popularna; 14.15—15.15 — Przerwa.

15.15 — Odcinek powieściowy; 15.25 — Życie kulturalne; 15.30 — Koncert; 16.00 — Skrzynka PKO.; 16.15 — Muzykujemy w domu, aud. w wykonaniu Heleny Hleb-Koszańskiej; 16.45 — Cała Polska śpiewa; 17.00 — Skarby Polski; 17.15 — Koncert kameralny: 17.50 Skrzynka ję

6.30 — Pieśń; 6.33 — Pobudka; 6.34 Gimn.; 6.50 — Koncert; 7.20 — Dziennik por. 7.30 — program dzienny, 7.35 — Giełda Rolnicza: 7.40 Muzyka z płyt 8.00 — Audycja dla szkół; 8.10 — Audycja dla poborowych; 830 -- 11.57 — Przerwa.

11.57 — Czas; 12.00 — Hejnał; 12.03 — Dzien zykowa; 18.00 — Audycja muzyczna; 18.30 — Program na środę, 18.40 — W takt kastanjetów; 19.00 — Względność czasu, aud. w opracowaniu dr. Blatona, dr. Zonna i mgr. Lewona. 19.25 — Koncert reklamowy; 19.35 — Wiad. sportowe; 19.45 — Pogadanka aktualna; 19.55 — 20.00 — Przerwa; 20.00 — Poeta Cocteau opowiada, felj.; 20.10 — Koncert symfoniczny; 22.30 — Kwadrans opery; 22.45 — Wschodnie kresy Polski, odczyt w języku francuskim, wygł. prof. Mieczysław Limanowski; 23.00 — Wiad. met.; 23.05 — 23.30 — Muzyka taneczna

ŚRODA, dnia 6 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12.15: Pogadanka; 12.30: Koncert w wyk. Tadeusza Seredyńskiego; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka salonowa; 16.00: Zagadki muzyczne dla dzieci; 16.20: Trio polskiego radja; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00: Dyskutujmy; 17.50: Recital wiol. Alberta Katza; 18.05: Popularne arje operowe odśpiewa Tadeusz Łuczaj; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Różne czasy — różne kraje; 19.00: Rady majowe dla rolników, wygł. Romuald Węckowicz; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy, 19.35: Wiad. sportowe: 19.45: Pogadanka aktualna; 19.5: Przerwa; 20.00: Koncert kam. org. przez Wil. Klub Muz. Ork. pod dyr. Czesława Lewickiego; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21.40: Wiersze patrjotyczne; 21.55: Pogadanka aktualna; 22.05: Pieśni o kwiatach, wyk. A. Szlemińska; 22.35: Muzyka tan. 23.00: Wiad. met. 23.05: D. c. muzyki

—(::)—



KINA I FILMY

„ZEW KRWI“. (Kino Casino).

Ostatnio modne stało się przenoszenie na ekran dzieł Jacka Londona. Doczekała się realizacji również jego czarująca powieść z życia poszukiwaczy złota w Kalifornji „Zew krwi“.

Trawestacja na ekran dzieł Londona jest eksperymentem wielce ryzykownym. Trudno bowiem oddać obrazowo piękno jego opisów, tę całą nieuchwytną atmosferę dzieł wielkiego pisarza. Szczególnie zaś trudnem zadaniem jest sfilmowanie tej właśnie powieści, właściwym bohaterem której jest pies — Buck. Psychologja psa, oddana z takiem mistrzostwem przez Londona, nie może być, naturalnie, uzmysłowiona przez film. Akcja zaś owieści jest zbyt nikła, by dostarczyć dostatecznego materjału na treść filmu.

To też scenarzysta potraktował opowieść Londona raczej jako tło, wprowadzając do akcji nowe postacie oraz wątek miłosny. Zachował jednak szereg epizodów powieści, które zostały oddano dość ściśle (naprz. scena zakładu i to, iż Buck pociągnie sam ciężkie sanie, lub czarująca scena, w której Buck, posłuszny zewowi krwi, oddala się do lasu za wilkiem). Reżyser — William Wellman potrafił uchwycić odpowiedni nastrój powieści Londona, oddać nam charakter krajobrazu północnego, pokazać garstkę ludzi, zarzuconych wśród zimna i śniegów, posuwających się naprzód pod akompanjament zawiei i wycia wilków. Dobrze, również, został ujęty charakter miast — etapów, służących dla poszukiwaczy złota, jako miejsce krótkiego odpoczynku i zmiany psów. Barwny i żywy tłum poszukiwaczy złota, szereg doskonale ujętych typów, — któremi zaludnił reżyser swój obraz — nadają mu odpowiedni charakter.

Starannie dobrana została obsada filmu. Idealny poprostu — jako John Thornton — Clarce Gable, w miarę brutalny, męski i silny. Kobieca i cała jasna Loretta Young stanowi wyjątkowo wdzięczny kontrast z całą atmosferą surowości i brutalności, panującej w filmie. Kapitalny Jack Ookle wnosi dużo swoistego humoru. Reszta obsady bez zarzutu. Jedyny czworonożny aktor — słynny w Hollywood pies — bernardyn „w roli“ Bucka jest naprawdę zachwycający i wykazuje doskonałą klasę tresury.

A. Sid.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś we wtorek dn. 5 maja o godz. 8-ej ujrzymy po raz trzeci na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze na Pohulance — doskonałą trzyaktową komedję współczesną W. Bus Fekete'go (przekład E. Gałuszkowej) **„Trafika pani generałowej“**, w wykonaniu której udział biorą: I. Górska, S. Masłowska, J. Polakówna, M. Szpakiewiczowa, E. Wieczorkowska, K. Zastrzeżyńska, Z. Borkowski, H. Borowski, K. Dejunowicz, Z. Mrożewski, W. Neubelt, K. Puchnewski, S. Siezieniewski, T. Surowa, S. Śródka, K. Utnik i W. Zastrzeżyński. Reżyserja — Wł. Czengerego. Oprawa sceniczna — W. Makojnik

— Jutro, w środę dn. 6.V o godz. 8 wiecz. „Trafika pani generałowej“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dziś w dalszym ciągu sensacyjna, pełna poezji i sytuacyj przedziwnych i oryginalnych komedja muzyczna **„Trafika pani generałowej“** z Bestani i Dembowskim w rolach głównych, z udziałem całego zespołu artystycznego, baletowego i chóralnego. Wszystkie dotychczasowe widowiska tej komedji, spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem.

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Znakomita primadonna operetkowa Janina Kulczycka, dn. 14 b. m. rozpoczyna występy na scenie teatru „Lutnia“.

* * *

— **Na środowe przedstawienie** „Trafiki pani generałowej“, **zakupione** przez 2-gą drużynę harcerek, przedsprzedaż biletów w firmie Fuchs (ul. Wileńska).

PORANEK DLA MŁODZIEŻY.

W dn. 7 i 8 maja r. b. o godz. 12.30 odbędzie w Sali Miejskiej (Rewja) przy ul. Ostrobramskiej 5 Poranek Moniuszkowski dla dziatwy szkół powszechnych miasta Wilna, urządzony staraniem Komisji muzyki i śpiewu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

„REWJA“ ul. Ostrobramska 5.

Dziś, we wtorek, 5 maja program rewjowy, otwierający sezon letni p. t. „Król się bawi“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9\frac{1}{2}$—$3\frac{1}{2}$ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Ludwik Jankowski.**